

Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnośaniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Cena ogłoszeń: Zwykle inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórnjej nr. 7.

Telefonu nr. 524.

Nr. 3

Poznań, piątek dnia 4-go stycznia 1907.

Rok II.

Dzielimy się z Czytelnikami miłą nowiną, że udało nam się pozyskać

Władysława Reymonta

znakomitego twórcy Chłopów, utwór powieściowy:

Smętarzysko.

Druk jego rozpoczniemy w przyszłym kwartale, po ukończeniu Anatola Krzyżanowskiego: Odrodzenia.

Redakcja.

Poznań, dnia 3. stycznia 1907.

O mandat p. Czarlińskiego.

W okręgu wyrzysko-szubińsko-żnińskim zanosi się na fatalny rezultat akcji przedwyborczej.

Powiat wyrzyski przyjął wprawdzie listę kandydatów, na której czele figuruje p. Leon Czarliński, donosiliśmy jednak już przed kilku dniami, że w powiatach szubińskim i żnińskim ujawnia się szkodliwa agitacja, zmierzająca do usunięcia z areny parlamentarnej zasłużonego i powszechnie cenionego obrońcy interesów polskich.

W sprawie tej zamieszczamy przedewszystkiem przesyłany nam przez sekretarza Komitetu wyborczego na powiat szubiński, ks. kom. Matyaszczyka list, w obronie powiatu szubińskiego, który brzmi, jak następuje:

Szubin, 1. stycznia.

W numerze pierwszym Kurjera Poznańskiego zamieszczoną została korespondencja z powiatu wyrzyskiego, w której pozwolono sobie na uwagę, krzywdzącą Komitet powiatowy szubiński z tej przyczyny, że toczy się ma tutaj jakaś agitacja „wprost niezrozumiała i szkodliwa” na rzecz innego kandydata, ks. prałata Stryjakowskiego z Łabiszyna z pominięciem dotychczasowego posła p. Czarlińskiego. Oświadczamy wobec tego, że o agitacji w tej mierze niema mowy w powiecie naszym i że postawiono tu tę nową kandydaturę dla tego jedynie, że poseł p. Czarliński oświadczył nam kilkakrotnie, iż dla podszego wieku dla nas nadal posłować nie będzie.

Zarzut czyniony powiatowi naszemu z Wyrzyskiego tem niezrozumiałym, że powiat wyrzyski powinien być na zaproszenie nasze przysłać ze swego łona kogokolwiek celem porozumienia się co do listy kandydatów, a nie działać na wiasną rękę i od nas żądać, byśmy się bezwzględnie poddali pod jego decyzję, mianowicie, że naprzód wiedział o sentymentach (!) powiatu naszego. Nami kierowała racja ta, że potrzeba także pracy posła w powiatach na naszych kresach i że w powiatach tych, w których świeżo Kolonizacja pod Barcinem 9 tysięcy mórg wykupia, więc z tego powodu coraz niepewniejszych, na przyszłość młodszą siłą stanowisko posła zabezpieczyć należy. Ze wybór padł na ks. prałata Stryjakowskiego, to

Władysława Panek.

Trzech.

Kiedy Wojtek Kudłocz, Michał z brzeżka i Jendrzaj Jarzomb ześli od Teryjańskich stawów do Niewyrki, zapodli już wieczór. Śnieg spóły gensto, lodowy wioter konsol do kości, obśwolił zmarzniętymi igielkami śniegu, co ledwo temu doła pać mogli, jako że i zmenczeni beli całodniowem gonieniem i objuczeni upolowanymi kozicami.

No każdego wypodała jedna śtuka; dopodli je pod granicm przy stawie, ka się całe stado no śniegu wołało. Co prowdza, to ta nojwiencyl miol szczyńsca stary Kudłocz, ale robota jedna lo śiękach.

Śli wolno, choć śnieg był stwardniały; iwo że pewnie stompac ni mogli po obślżgłych, zlodowociałych kaminiach. Przemarzli do imentu, co sie im i fajek kurzyć odniekiolo. Jendrzaj klon, tak mu zima dopiekła i palice zgrobialy. Bel nojśmiglejszy i nojdłuzsze s nich miol nogi, to tyż nojpirszy koliby dopod i co temu wzion robić watre. Suchych gałozek, mchu, i noremabanego drzewa belo doska negotowanego podle drzewi; zawdy ten zwyk [mieli], przed polowaczkom sičko prziryctować, i do gotowego przyjść, jako że niewiadomo, o jakim czasie wrocac mogom. Dziśka ta strachu nie belo: Sićkie strażniki i horary posli z panami no wielgie polowanie na Bielańskie. Do jutra mieli cas spokojnie przencocowć i do domu się dostać.

nie należy przypisywać ani agitacji „z pewnej strony”, ani jego osobistym ambicjom, tylko tej okoliczności, że poświęca się pracy narodowej w całym powiecie od lat 9. przybywszy do powiatu, że przemawiał zawsze na wszystkich naszych wiecach i dał się poznać ludowi naszemu, jako mąż zasad szczerze narodowo-demokratycznych. Dla tego kandydatura jego dziś na powiatowym wiecu przeszła jednogłośnie, a że w podziękowaniu swojem zaznaczył ks. prałat Stryjakowski, że nie narzuca się, sądząc, że w powiecie więcej zrobić może dla sprawy narodowej, niż piastując mandat poselski, więc odczekać należy decyzji najwyższej władzy naszej wyborczej z dnia 14. stycznia, po której zgodnie i solidarnie głosować będziemy na tego kandydata, który nam z ramienia władzy wyborczej przypadnie.

Komitet wyborczy na powiat szubiński.

Ks. M. Matyaszczyk, sekretarz.

Treści listu tego nie umiemy pogodzić z informacjami, które mamy z bardzo wiarogodnego źródła.

Wyjaśnienie w sprawie nieskomunikowania się Komitetu wyrzyskiego z Komitetem szubińskim i żnińskim da niewątpliwie sam Komitet wyrzyski.

Ze swej strony zaznaczamy, że — wedle naszych informacji — był na posiedzeniu Komitetu wyrzyskiego reprezentant dwóch pozostałych powiatów i miał tamże sposobność dowiedzenia się, iż p. Leon Czarliński przyjmuje kandydaturę. Z tym faktem należało się liczyć. Wobec doniesłości kandydatury p. Czarlińskiego, pozostają nieporozumienia pomiędzy Komitetami powiatowymi dla społeczeństwa polskiego rzeczą ebojętną.

Zasługi ks. prał. Stryjakowskiego umiemy ocenić. O „osobiste ambicje” nikt go na łamach pisma naszego nie posądził. Ze ks. prał. Stryjakowski, zdaniem ks. kom. Matyaszczyka, wyznaje zasady demokratyczno-narodowe, nie jest dla nas bynajmniej wystarczającym powodem do niepowierzenia mandatu p. Czarlińskiemu. Mamy swoje wyraźne zasady, ale zasady te nie nakazują nam zapominać, co się komu należy.

Ks. kom. Matyaszczyk przeczy, jakoby w pow. szubińskim i żnińskim ujawniała się agitacja przeciwko p. Czarlińskiemu. Korespondent nasz miał oczywiście na myśli agitację dyskretną, poufną, którą ks. kom. Matyaszczyk nazywa może owymi „sentymentami”.

A co zamierza zrobić powiat żniński?

Na wiecu w Rogowie, jak donosi prasa niemiecka, ks. prob. Kolczewski z Gościeszyna zwywał do postawienia kandydatury mec. dr. Dziembowskiego, którego przecieć „zasady demokratyczno-narodowe” posądzić nie można.

Powtarzamy, że do osoby ks. prał. Stryjakowskiego nie jesteśmy bynajmniej uprzedzeni. Usunięcie jednakowoż tak zasłużonego i tak ukochanego przez najszerze koła społeczeństwa szer-

mierza parlamentarnego, jakim jest p. Leon Czarliński, musielibyśmy nazwać politycznym skandalem.

Przesłrzegamy przed nim tem bardziej, że wspomniany okręg nie jest dla nas bynajmniej zapewniony. W r. 1903. uzyskał p. Czarliński tylko 1300 głosów więcej od kandydata niemieckiego, a głosowało przytem kilkuset Niemców-katolików na Polaka. Pamiętajcie też należy, że udział Polaków w głosowaniu był w roku 1903. o blisko 10 procent większy od udziału Niemców.

Jeżeli stosunek ten w tym roku zmieni się na naszą niekorzyść, jeżeli Niemcy-katolicy (co w naszych warunkach bardzo jest prawdopodobne) połączą się z resztą swych rodaków pod hasłem narodowem, jeżeli do tego przez usunięcie pana Czarlińskiego wzbudzi się w szereгах polskich niechęć, będziemy może żalowali — ale ponieważ...

Język rosyjski w kościołach na Litwie i Rusi.

Wiadomość, że Stolica Apostolska zezwoliła na zaprowadzenie języka rosyjskiego w kościołach katolickich na Litwie i Rusi, zrobiła w Królestwie Polskiem, na Litwie i Rusi bardzo przykre wrażenie. Ponieważ wiadomość ta była ogólnikowo podana, więc gazety polskie wstrzymały się w pierwszej chwili od wypowiedzenia swego zdania. Jeden tylko warszawski Kurjer Poranny uderzył gwałtownie na Stolicę Apostolską.

Warszawskie Słowo w pierwsze zwróciło uwagę na to, że owej wiadomości dosłownie brać nie można, i że przez zaprowadzenie języka rosyjskiego należy rozumieć język białoruski i małoruski, a nie wielko-rosyjski i że należy bliższych objaśnień oczekiwać.

Na to inne gazety, mianowicie Gazeta Polska zwróciły uwagę, że owo rozporządzenie Stolicy Apostolskiej odbiera Kościołowi katolickiemu dawniejszą zasłonę, a otwiera szerokie pole do rusyfikacji ludności katolickiej.

Dziennik Wileński z dnia 1. stycznia w artykule pod napisem „Belesny tydzień”, powtarza także wyjaśniający artykuł Słowa, ale nie może się tem zadowolić. I on jeszcze wstrzymuje się od wypowiedzenia swych obaw, żeby rozporządzenie Stolicy Apostolskiej nie wyszło na szkodę ludności katolickiej i nie posłużyło do rusyfikowania Litwinów, Białorusinów i Malorusinów.

Dziennik Wileński pisze: I na ten raz wstrzymamy się od komentarzy własnych, zwracamy jednak uwagę władz ludowych, że wiadomość ta bardzo zaniepokoiła społeczeństwo i czeka ono wyjaśnienia z strony kompetentnej. Jeżeli przed 10 laty Stolica Apostolska zasięgała zdania biskupów, to prawdopodobnie zrobiła to i obecnie. W każdym razie niewątpliwie był pytały o zdanie ks. Ropp, biskup wileński, który bawił ostatnimi czasami w Rzymie. Od niego też wierni oczekują przedewszystkiem poważnego komentarza.

Rząd rosyjski już dawno parł na Stolicę Apostolską, ażeby wprowadziła język białoruski do nabożeństwa katolickiego. Pod tym naciskiem 10 lat temu zwróciła się Stolica Apostolska do polskich biskupów na Litwie i Rusi, ażeby jej swoją opinię objawili. Wtedy wszyscy biskupi z wyjątkiem jednego oświadczyli się przeciw zaprowadzaniu języka białoruskiego i to dla tego, że przy małżeństwach mieszanych rząd uważał wszystkie dzieci za prawosławne, wychowywanie dzieci po katolicku uważał za kryminal i karał za to wywożeniem na Sybir. Teraz zmienili się o tyle stosunki, że car nadał wolność religijną i nikt za przechodzenie na wiarę katolicką nie może być karany.

Prawdopodobnie ukaz tolerancyjny cara wpłynął na wydanie rozporządzenia Stolicy Apostolskiej. Gdyby można wierzyć w szczerotę i uczciwość przeprowadzenia ukazu tolerancyjnego, nie potrzebaby się niepokoić rozporządzeniem Stolicy Apostolskiej. W Rosji się wytwarzają jednak obecnie takie stosunki, że o przeprowadzeniu elementarnych swobód politycznych wcale myśleć nie można. Reakcja bierze górę i pędzi do utrwalenia absolutnych i biurokracyjnych rządów. Narodowi polskiemu także nigdzie rząd nie chce dotąd przyznać niezbędnych swobód, a na Litwie i Rusi dąży do dalszej rusyfikacji. Dzień Wileński wylicza cały szereg rozporządzeń, wydanych w owym „Belesnym tygodniu”, wyzuwających ludność polską na Litwie i Rusi z praw przyrodzonych. W Wilnie nie pozwolono na otwarcie polskiej wyższej szkoły żeńskiej; zakazano używać języka polskiego na zebraniu wyborczym, a nawet na prywatnem zebraniu członków Towarzystwa rolniczego, co jeszcze było wolno w wrześniu r. z. W Mińsku na Białorusi policja zdiera polskie napisy na składach kupieckich. W Kijowie zamknięto Oświatę, nie pozwalają zakładać prywatnych szkółek polskich. Gdzie się tylko życie polskie objawia na Litwie i Rusi, wszędzie je biurokracja tłumi. Chętniejszy chcą oderwać od Królestwa. Wobec takiego prądu Dzień Wileński nie może utać w sobie obawy, że i nowe rozporządzenie Stolicy Apostolskiej będzie na Litwie i Rusi nadużyte do celów rusyfikacyjnych. Trzeba będzie odczekać wyjaśnień.

Od poważnego obywatela, dobrze obeznanego z tą sprawą, odebraliśmy następujące uwagi:

Pewna wiadomość o pozwoleniu na język rosyjski w nabożeństwie dodatkowym w zabranych prowincjach i Rosji zaniepokoi u nas umysły. Wszyscy mają w pamięci długie i zacięte walki o to i stanowiący opór Rzymu, by na to pozwolić. Może więc rozwój historyczny tej ważnej kwestji byłby pożądany, aby wyjaśnić dzisiejsze położenie rzeczy.

Zakaz pierwotny kazał po rosyjsku, śpiewów i całego dodatkowego nabożeństwa, datuje z czasów cesarza Mikołaja, który się obawiał stąd propagandy katolickiej i bardzo surowo tych przepisów przestrzegał wszędzie.

Gdy się zmieniły okoliczności za Aleksandra II., chciano użyć Kościoła do rusyfikacji. Rzym trzymał się zakazu cesarza Mikołaja i bardzo stanowczo zakazywał wprowadzenie języka rosyjskiego. Walki były o to zacięte i bardzo wielu księży na Litwie za opór rządowi karanych. Rzym zawsze odpowiadał: „Rosjan katolików nie ma, przecho-

kiam się od śiany Krywania oderwoła skółka, i kajsik się zwoliła... Trzeszczom suche smreki.. do im wioter rade.. boroki!.. Szumi potok! wej chudziok, zasuly go śnigi, a un se pod spodem dalij wreszcy..

I tak sobie Kudłocz ozmysłol i nodsluchiwoł, strasnie rod wszistkiemu: co se siedzi w szolasie, w dolinie śnigami zasutyj, i słucho jeji zawodzeń a lobiden, a kole siebie mo fajnych chłopów, jako to bywało za downijszych czasów.

Poredzali zwolna ze sobom, choć Jendrzaj nie barz bel mowny, i do mowy nikogo nie ciongoł, a wiencyl bez to, co do Michola czul zawiontek, — nie bez zawiś, bo mu ta nie belo czego zawidzić, cheba te mizernom chałupe no bryżku, co mu sie po ojcach ostela, a w nij trzy siostry, krewniaczki, jeszcze smarkate. Rzec szał o Zośke. Te jednom dzieuche upatrzył se zdowna, o te jednom mu słuco, te se umyslił zwionić no kożden sposób. Skroni Zośki wadził mu Michol; ślypie jego ozmodone nie schodziły ze Zośki, ka jom ino spozorował. Co se dziencha myśloła, Bóg to raczy wiedzieć; śmiała beta, kieby ogi goronco, ale coby o Michole myśloła, to sie mu nie widzi. W wojsku jeszcze nie służył, i tela swojogo, co no sobie. Zawdy przecie ścierzypić ni mogł tego głupiego miłowania wybranej bez siebie dzieuchy.

Patrzył w ogi, i wszelijakie myśli chodziły mu po głowie... Juści, skuńcy roz! Jutro no świento pódzie do nik, a za styry niedziele już Zośka może być jego babom. Zwlykać ni ma ce!... Ocieplały oczy Jendrzeja, zazwyk zimne,

lodowe, płomień watry poczerwienił jego bladawom gembe, radość w nim zakotłowała.

— Wicie chłopcy, jakosi mi sie nie widzi, cobyśmy sie jutro stond ruszali. Zanosi sie na paskude; rano nie barz piknie ukazawało no niebie. Fto wi, czy jutrzejsze swiento nie przesiedziwa w Niecheyro! Jako padnie!... prawda, chłopcy? — rzeknoł Wojtek, ze wszistkiego rod, bo go ani doma ani do wsi nie ciongoł.

Michol zgarnioł chruście na watre, obkłodol jom dookola hrubszem drzewem, i tak sie nad tom robotom pochylil, że mu nijok gemby dopatrzyć nie belo možno.

No, jakoż? Kiedy jutro kurniawa, to siedzim? — pytał Wojtek Jarzomba, jako starzszego od Michola.

Jendrzaj podnioł piekonom tworz, troche do ptasij głowy podobnom, i pożroł na Kudlaeza obojentnie.

— Niek lo mnie bedzie jako kee, jo jutro idem choćby sam! Swojom kozice se bierem, a wy jako keecie, — rzeknoł kwardo, niustempliwie.

— Mnie ta jedność! — mruknol Michol. Juści cyganił, bo akuratnie se myśloł o Zośce, i jaż go ciongoty brały no wspominek ślypiów dzieuchy iskrzonych, to zaś smutnych, pociemniałych. Ostalby to tu, kie sie ś niom zmówil na jutro, co do kościoła razem poñdom? A i jakoż by siostry same byly! Uraduje dzieuszko śtukum z kozicy.

A Wojtek ciengiem przepowiadol kurniawe na dzien jutrzejszy, — bez to, co cały dzien ėmak bel okruteczny.

dział na katolicyzm nie wolno, więc język rosyjski nie potrzebny".

Po ukazie tolerancyjnym i wprowadzonej wolności religijnej, choć jeszcze połączonej z formalnymi trudnościami ze strony burokracji i prawosławnego duchowieństwa, przeszło i w Petersburgu i całej Rosji dużo Moskali, i ruch ten się wzmacnia ciągle, do Kościoła katolickiego.

Tym nie podobna odmówić prawa do ojczystego języka. Na Zmudzi zawsze był język żmudzki w użyciu. W innych prowincjach, tam, gdzie lud przeważnie prawosławny, był język polski, bo tylko Polacy byli katolicy. Ale i Litwini i Białorusini zaczęli się dopominać o swe prawa.

Musią więc Rzym zmodyfikować zakaz z roku 1847. i zastosować się do zmienionych stosunków. Do rusyfikacji przez Kościół nie będzie mógł być nowy stan rzeczy użyty, bo nie może być w tym kierunku rządowej presji. Element polski przestaje być wprawdzie w Kościele panującym, ale na korzyść budzących się narodowości litewskich. Temu nie można przeszkodzić.

Jednak Rzym zachował sobie ostatnie słowo w razie konfliktu pomiędzy narodowościami i jak najmocniej biskupom polecił ochraniać mniejszości, co znów na Zmudzi wychodzi na korzyść Polaków. Tam polskie tylko dwory, zaścianki szlacheckie dawne i trochę mieszczanstwa.

Zmiany te, jako nieuniknione, przepowiadało duchowieństwo na Litwie i ci, co znali stosunki w głębi Rosji.

Listy londyńskie.

Londyn, 31. grudnia.

(Koniec sesji parlamentarnej. — Bilans pracy parlamentu. — Wrzenie w Portsmouth. — Śnieżyca.)

Koniec sesji parlamentarnej przyniósł bolesny zawód i gorzkie rozczarowanie tym wszystkim, którzy się spodziewali, że kompromis pomiędzy rządem a izbą lordów w sprawie szkolnej dojdzie do skutku. Stało się jednak inaczej. Pomimo długich pertraktacji przedstawicieli rządu z przywódcami opozycji izba lordów większością trzechczwartych głosów powzięła decyzję utrzymania bez zmian poprzednio uchwalonych poprawek, co stanowiło zarazem o upadku bilu szkolnego.

Sprawa ustawowego unormowania religii w szkołach elementarnych jest jednak zbyt aktualną i dla tego niewątpliwie wypłytnie podczas przyszłej sesji parlamentarnej bądź to na skutek od powiednego wniosku ze strony rządu, bądź ze strony konserwatystów. Obowiązujące obecnie normy prawodawcze nie zadowalniają nikogo i wszyscy uznają potrzebę zmian. Różnice polegają jednak na tem, że projekty zmian opierają się na zupełnie odmiennych zasadach. Liberali dążą do nadania szkołom elementarnym charakteru bezwyznaniowego, konserwatyści zaś, uznając religię za niezbędny czynnik wykształcenia elementarnego, chcą zapewnić zupełną swobodę nauce religii dla wszystkich wyznań, poddać wykłady religii kontroli rodziców, uczęszczającej do szkół dziatwy. Dzisiaj nie można jeszcze robić najmniejszych przewidywań co do tego, która z tych zasad ostatecznie przeważą.

Przyszłość również dopiero pokaże, czy liberali wystąpią z jakim wnioskiem co do zmiany konstytucji w kierunku ograniczenia praw izby lordów. Dotychczas bowiem prasa rządowa rzucą gromy na postępowanie izby wyższej, ale wszystko sprowadza się jedynie do mniej lub więcej efektywnych frazesów, a jedynie ukazanie jakiegoś konkretnego projektu może postawić tę sprawę na realnym gruncie. „Dopóki taki zupełnie ścisły i jasny projekt nie istnieje“, oświadczył Keir Hardie, przywódca partji pracy, „nie można mówić poważnie o zmianie obecnej kompetencji i wzajemnego stosunku obu izb. Gdybyśmy przystąpili do tego bez odpowiedniego planu, to moglibyśmy wprawdzie obalić obecny stan rzeczy, ale nikt nie może ręczyć czy stosunki nie ułożyłyby się ostatecznie w sposób jeszcze bardziej niezadawalający.“

Na kilka dni przed świętami parlament został odroczony na czas ferji świątecznych, które trwają zwykle do połowy lutego. Ubiegła jesienna sesja parlamentarna różniła się korzystnie od poprzednich znaczenie większą produktywnością. Wogóle jednak pisma opozycyjne odzywają się bardzo krytycznie o ogólnym bilansie tegorocznej pracy parlamentu, zarzucając duże marno-

strawstwo czasu, wytwarzając nikłe zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym rezultaty całorocznej kampanji.

Z pomiędzy bilów, które, otrzymawszy sankcję z obu izb, nabrały mocy prawa, zasługują na uwagę przede wszystkim dwie ustawy z zakresu prawodawstwa robotniczego, a mianowicie prawo o związkach (Trades disputes Act) resztrzykujące znaczenie prawa związków zawodowych i akt o odszkodowaniu robotników, rozciągający na nowe kategorie robotników prawo otrzymania odszkodowania od pracodawcy w razie nieszcześliwego wypadku. Na zasadzie uchwalonego obecnie aktu z dobrodziejstwa tego prawa będzie korzystała i służba domowa.

Dwa przedłożenia rządowe zostały obalone uchwałami izby lordów, a mianowicie bil szkolny i bil o zmianie systemu wyborczego na skutek znieślenia głosów pluralnych.

Ferment w szeregach załogi portu w Portsmouth nie przestaje zajmować opinii publicznej. Groźne zaburzenia, jakie wybuchły tam w końcu listopada, zostały stłumione, a winni oddani pod sąd. W charakterze oskarżonych figurowali majtkowie, którzy byli przywódcami opornej rozkazom swej władzy załogi oraz oficer, który dając szemrzącemu oddziałowi rozkaz „na kolana“, przyczynił się bezpośrednio do wywołania rozruchów. Sąd wojenny skazał jednego z majtków na 5, drugiego na 3 lata więzienia, a porucznik Collard otrzymał jedynie napomnienie i to nie za zachowanie się w danym wypadku, lecz za niewłaściwe odezwanie się żołnierza w wypadku, jaki miał miejsce przed kilkunastu miesiącami, ale który dopiero w czasie rozprawy sądowej ujawnionym został.

Ten tak wyrozumiały dla oficera, a ostry dla żołnierza wyrok sądu wzburzył dość silnie opinię publiczną, a zwłaszcza radykalne jej odłamy. Z kilku stron zainteresowano w parlamencie ministra marynarki co do stanowiska rządu. W odpowiedzi na to minister oświadczył, że wina za burzę w Portsmouth spada w znacznym stopniu na barki władz miejscowych, które powinny również ponieść odpowiedzialność. Z tego względu komendant załogi wraz ze swym pomocnikiem otrzymał dymisję, skarany żołnierzom skrócono czas więzienia, a nagana udzielona porucznikowi Collardowi ma być dokładnie zanotowana. Takie stanowisko rządu było do pewnego stopnia zadowolającym dla opinii publicznej. Pomimo to jednak stosunki w Portsmouth pomiędzy wojskiem są bardzo napięte. Rozpuszczeni poprzednio majtkowie nie mogą pogodzić się z ostrą dyscypliną, jaka teraz została zaprowadzona. Przed paru dniami znowu zaszła wypadek zbiorowego nieposłuszeństwa, który tylko dzięki taktowi nowego komendanta nie przybrał szerszych rozmiarów. Objawy te nie rzucają bynajmniej dodatniego światła na dyscyplinę armji i marynarki angielskiej.

Straszna śnieżyca, jaka szalała w czasie świąt na całej przestrzeni zachodniej Europy nie ominęła również Anglii. W Londynie śnieg spadł w nocy pomiędzy pierwszym a drugim świętem Bożego Narodzenia pokrywając ziemię grubym, sześciocalowym całunem. Na północny opady śniegowe były znacznie większe, dochodząc w niektórych miejscowościach do wysokości trzech stóp; podobnie głębokiego i trwałego śniegu nie ogłądała Anglja już od 25 lat.

Szkody wyrządzone śnieżycą są bardzo poważne. Komunikacja telegraficzna i telefoniczna została w wielu miejscach przerwana; koleje również nie mogły normalnie funkcjonować z powodu zasypania toru i ruch pociągów ugrzązł w śniegu. Dzienniki są zapełnione wiadomościami o stratach wywołanych burzą. Nie obeszło się również bez wypadków śmiertelnych. Wiele osób zaskoczonych przez śnieg w gołym polu, zgubiło drogę i nie mogąc dotrzeć do siedzib ludzkich, zginęło z zimna. Ostatnio wreszcie nadeszły wstrząsające telegramy o strasznej katastrofie kolejowej na koleji północnej. Na skutek zetknięcia się dwóch pociągów 17 osób zostało zabitych na miejscu, 35 odniosło mniej lub więcej ciężkie rany.

W Londynie komunikacja była niesłychanie utrudniona. Nieprzyzwyczajone do śniegu tutejsze konie służyły się i padały co chwila, więc omnibusy, tramwaje konne i fjakry nie mogły zupełnie spełniać zwykłych usług. Jedynie omnibusy motorowe wyszły zwycięsko z tej ciężkiej próby, posuwając się z łatwością w najgłębszym śniegu.

Tłumy robotników bez pracy zajęte były przez kilka dni uprzątnianiem śniegu. Praca ta jest

tęgo to ci nigda nie dosię. Flinta w garzci, i w granie. Hej! tuś, je kie ten oreł, tuż wej pon sam nad sobom. Zle to woma przj wazke, kie wioter gwizdo, kurniawa sie bisi? — prawil stary Kudłocz, a po jego wygolonej gembie, ześcibanej zmarszczkami, przelatowała niecierpliwosc.

Nijak inacyj nie bedzie! Jo jutro idem, jakom rzek! — ozwol sie Jendrzej.

Michał dluhoł w zapikace drucikiem, a jaże sie ma we wnontrzu sičko gotowało. Kudłocz natknoł na jego boloncze, co jom przed ludziami skrywol, jako że sie w Zoście ozmiłowl, choę wiadomo beło wszistkim, że sie Jendrzyj do nij zabiro. Michoł ni móg Jastrzomba scierpieć, — jego uronglwyh lodowych oczów, co jaż gdziesi do wnontrza swidrowaly.

— Hej! hej! jensze teraz esy nastajom, zgola jensze, i glupie, plone, do niego, — mowil Kudłocz, popluwol, wydmelł gembę, żyzył sie, i poziroł po swoik towarzyszach, jako że rod beł s nimi wdac sie w mowe, a uni obaj jakby na te zlość sλωm sie nie odzywali. Ino ten potok pod snigami hucoł glucho, ino wiatru swistanie z kwili na kwile wtrowalo sλωm starogo raubszyca, banujoncego za dawnymi czasami, ino sie mu drzewa uzołaly ze szrzypotem, co cud smutnym.

(Dokończenie nastąpi.)

nader uciążliwa i pociąga za sobą bardzo znaczne koszty. W jednym tylko okręgu Westminsteru w ciągu pierwszych dni na uprzątnięcie śniegu wydatkowano 1500 funtów czyli 30 tysięcy mk. Burza śniegowa będzie więc stanowiła dla całego miasta wydatek przenoszący zapewne miljon mk.

Korzystając ze śniegu, zamiłowani do sportów Anglicy całymi dniami oddawali się odpowiednim zabawom sportowym. Szczególnym powodzeniem cieszyło się zjeżdżanie z pochyłości na maleńkich saneczkach. Tysiące osób wyjeżdżało na przedmieścia, by przez kilka godzin użyć tej zabawy.

Szan. pp. Prezesów komitetów powiatow.

we W. Ks. Poznańskim

upraszam uprzejmie w myśl § 13 regulaminu wyborczego, żeby protokoły z odbytych walnych zebrań powiatowych zaraz na ręce moje odsyłali.

Jeżeli w osobach delegatów zaszły jakie zmiany, proszę o tem wcześniej mnie zawiadomić, żebym zaproszenia na zjazd delegatów, mający się odbyć w Poznaniu dnia 14. b. m. pp. delegatom na czas mógł wysłać.

Poznań, 2. stycznia 1907.

Za Prowincjonalny Komitet wyborczy
na W. Ks. Poznańskie

Dr. Krysiwicz, sekretarz.

Ruch wyborczy.

Imieniem Komitetu krotoszyńskiego

donosi nam p. mec. Langiewicz, że Komitet istotnie nie mógł uzyskać na wiec powiatowy stosownej sali mimo usilnych zabiegów prezesa Komitetu dali odpowiedź odmowną. Pozostała tylko mała sala, nie nadająca się na wiec ogólny, ponieważ pomieścić może najwyżej sto osób. Dla tego Komitet zmuszony był poszukać sobie większej sali w sąsiednim Koźminie. Wobec tego wyjaśnienia upadają nasze posądzenia. Pan mec. Langiewicz w łście prywatnym robi nam zarzut, żeśmy Komitetowi wyrządzili krzywdę. Tę krzywdę wyrządził sobie Komitet sam. Bo było jego obowiązkiem poinformować zgórę społeczeństwo o przyczynach, dla których wybory powiatu krotoszyńskiego mają o swym kandydacie radzić poza granicami powiatu. Była to słuszna pretensja i społeczeństwa i prasy, która przecież nie jest na to, by się bezkrytycznie wysługiwać czynnikom, które nie uważają za stosowne wyjaśnić swego niewtajemniczonemu niezrozumiałego postępowania.

Wyjaśnienie, które obecnie dał p. mec. Langiewicz, smutnie charakteryzuje stosunki krotoszyńskie. Dochodzi do tego, że Komitet powiatu krotoszyński urządził dla powiatu krotoszyńskiego zebranie w Koźminie w przyszłą niedzielę, a Komitet powiatowy koźmiński zwołuje zebranie wyborców powiatu koźmińskiego do Koźmina wprawdzie, ale na dzień roboczy, a mianowicie na dziś czwartek godzinie 11. przed południem. Gdy słowa te kreśliwym, rozgrywa się w Koźminie walka przedwyborcza.

Wiec wyborczy w Gostyniu.

Gostyń, 2. stycznia.

W niedzielę odbyło się przedwyborcze zebranie na powiat gostyński, w którym uczestniczyło przeszło 800 wyborców. Zebranie zgaił w gorących słowach zastępcę prezesa komitetu powiatowego ks. proboszcz Wlazło z Wielkiego Strzelca, powołując do pióra ks. Schmidta z Siemowa, na ławników pp. dr. Granatkiewicza, Szulca z Krobi, gospodarza Ciszewicza z Lipia i ks. proboszcza Dziubka z Siemowa. Prezes p. hrabia Zółtowski z Godurowa z powodu choroby przybyć nie mógł.

Ksiądz przewodniczący udzielił głosu posłowi ks. prałatowi Stychłowi, który w półtoragodzinnym mowie rozwiódł się o stosunku posła do wyborców, o stanowisku posła w sejmie, o stanowczej opozycji Koła polskiego wobec rządu i stanowisku takowego do centrum. Mowa była pod każdym względem dzielna, to też wyborcy przerywali ją ciągłymi oklaskami, a na końcu podziękowali trzykrotnym okrzykiem: Niech żyje.

Przewodniczący przedstawił w imieniu komitetu następującą listę kandydatów na posłów:

1) Ks. prałata Stychła z Poznania, 2) ks. proboszcza Zakrzewskiego z Golejewa, 3) p. mecenas dr. Z. Dziembowskiego z Poznania, którą zebranie jednogłośnie przyjęło.

Po przemówieniu skarbnika dr. Granatkiewicza o ofiarności na cele wyborcze, ksiądz przewodniczący urządził dziesięcuminutową pauzę, podczas której na ten cel zebrano 127,50 mk.

Po pauzie wygłosił ks. Olejniczak wyzercupującą naukę o wyborach, którą zakończył gorącą odezwą do wyborców, aby spełnili obowiązek obywatelski w dzień wyborów. I tę mowę nagrodzono hucznie oklaskami.

Przy wolnych głosach przemawiali pan J. Woźniowicz, robotnicy Jakubiak i Nowak.

Ksiądz przewodniczący dłuższym przemówieniem zamknął posiedzenie. Duchowieństwo było na wiecu nadzwyczaj licznie reprezentowane. Policję reprezentował miejscowy burmistrz i kryminalny komisarz p. Günther z Poznania, porządku zaś strzegło dwóch policjantów i trzech żandarmów.

— Szamotuły. Zebranie przedwyborcze w Szamotułach odbędzie się dnia 6. stycznia o godzinie 4. po południu w lokalu p. Gieremka (dawniej Studnińskiego).

Komitet wyborczy powiatowy.

— Koźmin. Walne zebranie wyborcze dla powiatu krotoszyńskiego, odbędzie się

w niedzielę 6. b. m. o 4. i pół po południu na sali hotelu du Nord w Koźminie.

Na porządku dziennym: Wybór kandydata na posła do parlamentu oraz sprawozdanie poselskie. — O jak najliczniejszy udział wyborców uprasza

Komitet wyborczy na powiat krotoszyński.

— Na wiecu w Trzemesznie, który odbył się z bardzo licznym udziałem w Nowy Rok, przewodniczył p. dr. Górski. Ks. prob. Marchwiński wygłosił naukę o wyborach i gorąco nawoływał zgromadzonych do spełnienia obowiązków obywatelskich. Po przemówieniach pp. redaktora Teski i dr. Górskiego, wiec zamknięto. Kandydatów nie stawiano.

— Na wiecu w Ostrzeszowie

w niedzielę 30. grudnia z r. zaproponował komitet powiatowy — jak pisze Gaz. Ostr. — następującą listę kandydatów 1) ks. Ferdynand Radziwiłł z Antonina, 2) Józef Kościelski z Poznania, 3) mecenas Cypicki z Koźmina. Walne zebranie listę tę odrzuciło i przyjęło następującą listę komitetową: 1) Ks. Ferdynand Radziwiłł, 2) ks. prałat Laubitz, 3) hr. Maciej Mielżyński.

— Na wiecu w Koronowie

odbył w niedzielę z udziałem około 400 wyborców zaproponował komitet powiatowy następującą listę kandydatów: 1) p. Leon Czarliński, 2) ks. szambelan Strykowski, 3) adwokat Englich z Bydgoszczy. Ponieważ ostatni zrzekł się kandydatury, a ks. Strykowski nie wybrano, przeszła następująca lista: 1) p. Leon Czarliński, 2) ks. prob. Gryglewicz ze Slesina, 3) p. Stanisław Mieczkowski z Niciszewa.

— Na Warmji delegaci

razem z komitetem, jak donosi Gaz. Toruńska, ułożyli następującą listę kandydatów: 1. p. Leon Czarliński z Torunia, 2. ks. prob. Barczewski z Brunwaldu, 3. p. Wiktor Kulerski. — Polacy tamtejsi spodziewają się zwycięstwa, ponieważ Niemcy podzielili się i rządowcy tak samo jak centrowcy postawili własnego kandydata.

Wiec wyborczy w Opolu.

Opole, 1. stycznia.

W niedzielę odbył się u nas wiec ogólny przedwyborczy. Obecny był także kandydat ks. prob. Brandys. Udział wiecowników był liczny.

Wiec zgaił przewodniczący komitetu ks. Jankowski z W. Kotorza i po wygłoszeniu z życiem patriotycznej przemowy, powołał za zgodą zebranych na przewodniczącego wieca p. Tadeusza Koraszewskiego.

Po utworzeniu zarządu zabrał głos nasz kandydat, ks. Brandys, który w całogodzinnym mowie rozwiódł się nad potrzebą wyboru posła przez lud polski do Koła polskiego, a nie do centrum. Dalej mówił kandydat o potrzebie łączenia się w polskich związkach włościańskich i robotniczych, o pracy parlamentarnej, o oświacie ludowej i t. p. Mowę tę hucznie oklaskiwano, a przewodniczący p. K. podziękował za nią kandydatowi i wniósł na cześć jego okrzyk, który wiecownicy z zapalem powtórzyli.

Przemawiali jeszcze: redaktor Gazety Opolskiej, p. Bronisław Koraszewski, ks. prob. Jankowski, p. Tadeusz Koraszewski, p. Baron z Wójtowejwi, p. Liguda z Winowa i p. Halama, robotnik z Opola. Wszystkie mowy przyjmowano z uznaniem, a zapal widać było ogólny.

Przebieg całego wieca był poważny i spokojny. Następny wiec odbędzie się w poniedziałek dnia 7. stycznia w Popielowie, a może i w Wielkim Dobrzyniu.

Jeden z wiecowników.

— Główny komitet wyborczy

polski dla Westfalji, Nadrenji i sąsiednich prowincji wydał odezwę, wzywającą do głosowania na kandydata p. Józefa Chociszewskiego z Gniezna.

Walka o naukę religji.

Procesy o kary za areszt.

Inowrocław. Przed tutejszym sądem ławniczym toczyło się w ubiegły czwartek znowu przeszło 30 procesów o wykład nauki religji wskutek rekursów, złożonych przez ojców, matki i opiekunów przeciw mandatom karnym, odebranym za nieposyłanie dzieci swych na areszt. Oskarżonych bronil p. mecenas dr. Swinarski.

W sprawie właściciela gruntu p. Ign. Nawry z Gniewkowa uwolniono oskarżonego, ponieważ, jak pisze Dz. Kuj., okazało się, że p. N. nie wiedział o nałożeniu aresztu na jego dziecko i dla tego go nań nie posłał; nauczyciele powinni bowiem piśmiennie donieść rodzicom o nałożeniu aresztu na ich dzieci lub to doniesienie przesłać przez dzieci i się przekonać, czy rodzice wiedzieli o nałożeniu aresztu na swe dzieci.

Tapicerowi, p. J. Markiewiczemu z Inowrocławia zmnił sąd karę z 9 mk. na 4,50 mk., licząc za każdy dzień tylko po 50 fen., podczas, gdy w innych sprawach nakłada się najwyższą karę, 1 mk. za każdy dzień.

Robotnika Michała Pietrzaka z Inowrocławia pytał się przewodniczący czy zakazał dziecku swemu odpowiadać w religji po niemiecku. P. Pietrzak odpowiedział, iż tak jest, religji dziecko jego po niemiecku się uczyć nie potrzebuje, na co mu znowu przewodniczący odparł, iż po polsku uczyć się może dziecko w domu rodzicielskim. Na to odpowiedział p. P., że on po całodziennej pracy też rad, że może odpocząć; zresztą obowiązkiem szkoły jest zastępować rodziców, gdyż na to płacimy podatki. Pomimo to sąd potwierdził man-

daty karne i tylko w jednym przypadku go uwolnili, nie wiadomo właściwie, z jakiej przyczyny.

Murarz, p. J. Sass z Dąbówki, odebrałszy kilka mandatów karnych aż na 22 mk. lub 22 dni aresztu, oświadczył sądowni, iż syn jego, który skończył już 14 lat i powinien być zostawiony z matką, oświadczył, że w październiku r. p. potrzebny mu jest w zawodzie; on sam nie jest w stanie żywić 8 dzieci i syna tego nie będzie posyłał do szkoły. Na to mu sąd odpowiedział, że eju nie wolno bez zezwolenia władzy szkolnej samowładnie odebrać dziecko ze szkoły, chociaż skończyło 14 rok; władza musi uznać, czy dziecko posiada potrzebne wiadomości. I w tej sprawie potwierdził sąd kary policyjne.

Gospodarze p. W. Kubiak i A. Posadzy z Przybysławia twierdzą, iż nie wiedzieli o nalożeniu aresztu na ich dzieci i dla tego ich matki nie posłali; dziecimi swym zresztą zakazali odpowiadać w religii po niemiecku. Sąd apelacje ich mimo to odrzucił.

Sprawa robotnika W. Pałaka z Inowrocławia o tyle była ważną, gdyż w niej na wniosek p. obrońcy wyszło na jaw z zeznania p. rektora Matuszewskiego, iż wykład nauki religii w języku niemieckim, zaprowadzony został w tamtejszej szkole ludowej przy żwirówce Toruńskiej, dnia 1. października 1903. r. Wedle zdania p. M. ogólne zaprowadzenie wykładu religii w języku niemieckim w Ks. Poznańskim nastąpiło już przed 30 laty (?).

W wszystkich innych sprawach bronili się oskarżeni mniej więcej w ten sam sposób, co pierwsi, lecz i w tychże sąd potwierdził mandaty karne na ich koszt na mocy rozporządzenia rejencji z dnia 26. sierpnia 1899. roku.

Września. W Dz. Kuj. czytamy: sześć procesów toczyło się przed tutejszym sądem ławniczym w sobotę 22. bm. o zmudy szkolne (aresztu). Oskarżeni byli pp.: Ostowski, Miłostawia, Konieczny, Spychała z Sokolnik, Bulczyński, Staniszewski i wdowa p. Kalszewska. Września. Oskarżeni tłumaczyli się, że o aresztowanie nie wiedzieli. Pan Ostowski posiadał trzy świadectwa od lekarzy, że córka jego jest walego zdrowia i atest względem pobicia od p. dr. Batuszewskiego, ale nie one nie pomogły, gdyż sąd uznał, iż atest ważny jest tylko od powiatowego lekarza. A więc w wszystkich sprawach sąd mandatów potwierdził.

Podnieść wypada oświadczenie inspektora szkolnego p. Szulca, iż córkę p. Ostowskiego z Neli do naga rozebrać kazał w budynku szkolnym w obecności powiatowego lekarza oraz innych osób bez pozwolenia ojca, by skonstatować stan zdrowia, oraz skutki pobicia dziecka; uznano je jako całkiem zdrowe.

Program wyborczy Bülowa.

Rząd znalazł się po rozwiązaniu parlamentu w takiej sytuacji, że wszelkie czynić musi wyzyski, aby wyjść cało z zamieszania, które grozi mu zupełnym rozbięciem. Wśród wzmagającej się coraz więcej kampanii wyborczej zabrał teraz sam kanclerz ks. Bülow głos, aby ratować jeszcze to się da i patrijotycznymi frazesami w ostatniej chwili skupić koło siebie jaką taką większość.

W piśmie wystosowanym do Związku Rzeszy przeciw socjalistom daje ks. Bülow pogląd na dotychczasowe położenie wewnętrzne w Niemczech formułując pewnego rodzaju program wyborczy, jako punkt wyjścia na przyszłość. Dotychczas, rzyżnaje z udaną boleścią p. Bülow, musiał rząd być ręką w rękę z centrum, gdyż była to decydująca partja w parlamencie. Ale wszechwładność tego jednego stronnictwa stawała się coraz niewygodniejszą i już na wiosnę zeszłego roku, gdy centrum odrzuciło wnioski rządowe budowę kolei do Keefmannstrop i urządzenie samodzielnej urzędu kolonialnego, był widoczny błazn między rządem a centrum, które tylko katolickie reprezentuje interesy.

Krytykując tak dość ostro postawę centrum do ostatnich czasów, okazuje Bülow dużo łaskawości wolno myślącym, którzy zaczynają coraz więcej rozumieć interes narodowy. Nawet między konserwatystami agrarnymi a liberałami nie ma wedle p. Bülowa tak wielkiej różnicy, która by pogodzić nie można. Natomiast socjaliści wrogli dzięki stanowisku centrum do wrożej potęgi, którą wszelkimi środkami należy waleczyć. Zamtąd grozi największe niebezpieczeństwo reakcji, bo pamiętać należy, że po re-

wolucjonistów Robespierre przyszedł cesarz Napoleon.

W takich warunkach przyjął rząd wyzwanie rzucone mu ze strony centrum przez odrzucenie etatu dodatkowego dla kolonii i rozwiązał parlament. Teraz muszą wszyscy narodowi Niemcy skupić się pod hasłem: Walka za honor i dobro narodu przeciw socjalistom, Polakom, welfom i centrum.

Jak widzimy udaje p. Bülow bardzo odważnego i nie cofa się przed walką z czterokrotnym nieprzyjacielem. Polacy zajmują w tym wyliczeniu wrogów zaszczytne drugie miejsce tuż po socjalistach, widocznie uważani są za najbardziej niebezpiecznych nieprzyjaciół rządów p. Bülowa. Czy manifest podany rządowi te wzmocni, jest więcej niż wątpliwem. Centrum wita go ironicznie jako korzystną dla siebie enuncjację, boć wynika z niego jasno, że rząd z powodów dość błahych rozwiązał parlament i lekomyślnie rozpoczął walkę z centrum. A wolnomyślni jeszcze mniej są zadowoleni i z enuncjacji kanclerza, który ich wzywa do poparcia rządu, ale w zamian za to absolutnie nic nie daje. Nawet ukryta w powołaniu się na Robespierre'a i Napoleona groźba przyszłych represji nie zrobiła wrażenia.

Z zaboru rosyjskiego.

Wyklicie Marjawiów.

Warszawa, 2. stycznia. Arcybiskup Popiel ogłosił dekret Inkwizycji Rzymskiej, orzekający wielką ekskomunikę kościelną imienną na Jana Kowalskiego i Franciszkę Kozłowską, jako twórców i przywódców sekty Marjawiów. Ekskomunikę imienną ulegają także księża Marjawi, którzy do dni 20 nie wyznają się herezji i nie wrócą na łono Kościoła. Członkowie sekty zaś, o ile nie wyznają się herezji, przestają należeć do związku katolickiego Kościoła.

Krwawe zajście w Warszawie.

Warszawa, 2. stycznia. Dziś wieczorem zastrzelili tutaj nieznanymi sprawcy dwóch żandarmów, wracających do koszar. Krótko potem wypadł oddział konnych żandarmów na ulicę Grzybowską; zaczęto rąbać palasami i zabito pewnego zegarmistrza żyda oraz raniono kilku niewinnych przechodniów. Zawsze to samo!

Położenie w Rosji.

Stanowisko Stołypina wzmocnione.

Petersburg, 2. stycznia. Partja Stołypina w ostatnich dniach zjednała sobie, jak donoszą dzienniki, potężnego sprzymierzeńca w osobie pewnego wpływowego dygnitarza, który oświadczył, że jedynie Stołypin, a nie ktokolwiek bądź inny będzie powołany do określenia z jednej strony kompetencji Dumy w pracy prawodawczej, a z drugiej strony i samej zdolności do pracy nowej Dumy. W razie, jeśli Stołypin uzna przyszłą Dumę za niezdolną do pracy, będzie ona rozpuszczona.

„Prawdziwi” Rosjanie.

Petersburg, 2. stycznia. (T. B. W.) Kadeckie pismo Rjez twierdzi, że ma dowody na to, iż związek prawdziwych Rosjan polecił swej organizacji bojowej zabić redaktorów Rjez: Miljakowa i Gessena. Ta sama organizacja spowodowała ostatni napad na Miljakowa i współpracownika Nowoje Wrenja, którego dokonano za białego dnia i na otwartej ulicy. Dalej twierdzi pismo to napewno, że zamordowanie Herzensteina zorganizował naczelnik tejże organizacji bojowej Juszkiewicz-Kraskowski i że znane są nazwiska morderców. Cały materiał w tej sprawie leży podobno u ministra sprawiedliwości.

Drobne wiadomości.

Przeciw kadetom. Gubernator petersburski nałożył 1000 rb. kary na byłego członka Dumy państwowej, profesora politechniki Łomoszakowa za wydrukowanie i rozpowszechnianie odezw partji konstytucyjno-demokratycznej.

Napad. W Libawie napadli rewolucjonści woźnego firmy Kuchler, który pod osłoną dwóch policjantów wioził znaczną sumę pieniędzy.

wanie wszystkiego, co nam zła pomoc zniszczyła, co wraza ręką zabrała.

Zatrzymał się, a wiodąc po zebranych wzrokiem, w którym gorzał ogień nieśmiertelnego uczucia, ciągnął z mocą:

— Więć w górę sztandar narodowy! Pochylimy ze czoła przed nim głowę i pracujemy ze wszystkich sił duszy i umysłu dla tej ziemi, której każda pędź, każdy cał, użyziony jest krwią, a uświęcony prochami naszych ojców, dziadów i przadziadów. W górę chorągiew z Orłem białym! Czas, by z głowy jego i skrzydeł zdjęto ciężniowe okowy; by krew sącząca się ze zranionego serca, obmyta została naszymi łzami. Niechaj rozwinałszy do lotu z kajdan oswobodzone srebrnopióre swe skrzydła, wskaże nam drogę, którą iść mamy ku odrodzeniu Ojczyzny! Drogę samodzielną pracy pokojowej; samoistnej a wytrwałej walki o prawo jawnego rządzenia ziemią, która od tysiąca lat była, jest i musi pozostać naszą własnością!

— Panowie! — kończył — powiedzcie, wy silni, młodzi, wy, którzy nadzieją i przyszłością kraju jesteście, czy zrzeklibyście się praw swych do Polski? Bo ja, gdyby mi serce żywym z pierśsi wyrwano, jeszcze ostatnim tchnieniem wołałbym: Przenigdy!

— Przenigdy! — zabrzmiało ze wszystkich pierśsi i jak grzmot rozległo się po ciasnej salce, echem na dalsze idące pokoje.

— Przenigdy! — powtórzył Jerzy Orecki z

Obydwaj policjanci zostali zastrzeleni, kasjer i woźnica odnieśli ciężkie rany. Napastnicy zrabowali 2 tysiące rubli i znikli bez śladu.

Wiadomości polityczne.

Z Maroko.

Tanger, 3. stycznia. Wojska sułtańskie obozują jeszcze nad morzem. Ciągłe deszcze powodują liczne choroby między żołnierzami. O zamiarach ministra wojny El Gebbas nic pewnego nie wiadomo; przypuszczają, że położenie przez dłuższy czas pozostanie niezmiennione.

Aresztowano tutaj sekretarza Rajzulego, w chwili, gdy chciał uciec do pana swego do Zinath. Że Rajzuli liczy tu jeszcze dużo zwolenników, świadczy zachowanie się kaida z Fahz, który mimo usunięcia Rajzulego z urzędu, posłał mu znaczne sumy pieniędzy, należące się właścicieli rządowi; nieposłusznego urzędnika aresztowano.

Rajzuli sam nie daje za wygraną; jeńców swoich wysłał z Zinath do Arzili i nakazał zamknąć bramy miasta tego przed wojskiem sułtańskim. El Gebbas wysłał 600 ludzi z 3 działami przeciw Rajzulemu; starcie jest prawie nieuniknione.

Konstytucja w Persji.

Teheran, 2. stycznia. (T. B. W.). Parlament przyjął wczoraj projekt konstytucji w zrewidowanej formie przedłożony przez wielkiego wezyra.

W obronie własności literackiej.

Wobec coraz to częstszych nalegań odbiorców o dostawę taniego wydania Sienkiewicza: Na polu chwały, czujemy się w obowiązku: 1) narodowym, 2) honoru, a wreszcie i 3) samoobrony interesów materialnych złożenia publicznie następnego oświadczenia.

Rzekomo przez pana Rogera Staniszewskiego w Żurychu wydane, a polecane przez firmę: Księgarnia Polska (W. Tempłowicz) w Poznaniu za pomocą ogłoszeń po piśmie i rozsyłanych prywatnie poleceń tanie wydanie: Na polu chwały — jest: przedrukami, dokonanym bez wiedzy i woli autora, H. Sienkiewicza, jako też wydawców Towarzystwa Akcyjnego S. Orgelbranda Synów w Warszawie, względnie H. Altenberga we Lwowie.

Wynika stąd, iż wykracza ono przeciw własności literackiej, świętej i poszanowania godnej tak samo, jak własność każda inna. Brak konwencji literackiej pomiędzy państwami nie upoważnia jeszcze przeciw nikogo do ograbienia poszczególnych, czy to autorów, czy też nakładców, z tej lub owej strony słupów granicznych mieszkających. Przeciwnie uczoici nakładcy polscy stoją na jedynie właściwym stanowisku traktatów wiedeńskich, uważając się za jeden naród, za jednolite społeczeństwo.

Jak się zapatruje na sprawę księgarstwo warszawskie, wynika najdowodniej z zawiadomienia, rozesłanego do wszystkich polskich księgarzy. Brzmi ono jak następuje:

„Warszawski Oddział Towarzystwa popierania rosyjskiego przemysłu i handlu. Sekcja handlowa. — Delegacja Księgarska.

Warszawa, 29. listopada 1906.

Zawiadomienie.

Na skutek ukazania się w handlu księgarskim bezprawnego przedruku powieści H. Sienkiewicza: Na polu chwały, wydanej przez Rogera Staniszewskiego w Żurychu, a rozpowszechnianej, ogłoszanej i ekspedowanej przez W. Tempłowicza w Poznaniu, Prezydium Delegacji, przyznając słuszność pretensji poszkodowanych wydawców Tow. Akc. S. Orgelbranda synów i solidaryzując się z uchwałą Związku Księgarzy Galicyjskich, postanowiło zamknąć rachunki W. Tempłowiczowi w Poznaniu i wyłączyć jego firmę ze stosunków księgarskich do czasu wycofania z obiegu nielegalnego wydania i zadosyć uczynienia pretensji wydawców.

Prezes Delegacji Księgarskiej podp. Jan Gebthner.

Sekretarz (podp.) Z. Arct.

moją. — Dzięki też przebudzeniu uczuć narodowych, tłumionych przez szkołę rusyfikacyjną i długoletnią niewolę, przyrzekamy wszyscy oddziaływać w duchu polskim na jak najszerze, dostępne dla nas koła; przysięgamy, my, wydziedziczeni z najświętszego, a przyrodzonego dobra, jakiego człowiek nie powinien pozwolić sobie wydrzeć, wydziedziczeni z praw do ziemi rodzinnej, do wolnej myśli i wolnego słowa, przysięgamy pracować ze wszystkich sił duszy, aż do ostatniego tchnienia, nad narodem odrodzeniem świętej naszej Ojczyzny.

— Przysięgamy! — zagrział głos potężny, jakby z jednej wycisły pierśsi.

— Niech żyje Polska! Niech żyje wolność obywatelska ucieszonych je synów — zakończył Jerzy. I z dumnie podniesioną głową, z płomienną siłą czarnych źreńców zapalem ożywionych, nie tylko Maryni Kołkowskiej mógł wydawać się znów w tej chwili pięknym, jak archanioł. Wyższa od niej kultura, wykształceniem i prawami, towarzyszykami, panna Zofja Prędowska spoglądała także z dumną na niego. Z dumą, bo przecież był jej krewnym, bo łączyły ich tysiące wględy i wspomnienia, bo wzrastali razem; bo nie analizując zresztą rzeczy tych bliżej, czuła niezawodnym instynktem, iż był on poniekąd jej własnością... I szlachetna duma, nie z własnych tryumfów, lecz z zasług kogoś nam bliższego, poruszyła jej sercem, zorzę rumieńca

W obronie własności literackiej wystąpił też Wydział Towarzystwa Dziennikarzy Polskich w Krakowie, „potępiając publicznie ten pierwszy w dziejach ucziwego księgarstwa polskiego wypadek korzystania z istniejących kordonów, dzielących Polskę na trzy części, i braku odpowiednich w ustawach trzech państw zaborczych postanowień, któreby w należyty sposób chroniły prawa moralne i materyalne polskich pisarzy.

Jakkolwiek z jednej strony poczuwaliśmy się do świętego w tej mierze obowiązku wystąpienia publicznie, z drugiej przeciw nie spieszyliśmy się ze zabieraniem głosu w sprawie tak wiele przykrej, nie chcąc ściągać na siebie podejrzania o zawiści konkurencyjną. Skoro przecież uchwała księgarzy zakordonowanych pozostała bez skutku, nie pozostaje nam nic innego, jak, wystawiając pożałowania godny wypadek w świetle właściwym, spełnić tem samem obowiązek obywatelski. Wszakże i cierpliwość ma swoje granice, zbytnia zaś pobłażliwość, zwłaszcza w tak wyjątkowych okolicznościach, grzeszną jest i karygodną.

Księgarze zamiejscowi, podzieliłaj nasze zapatrywania, zechcą powiadomić nas o tem piśmiennicie.

Wszystkie pisma polskie prosimy o łaskawe powtórzenie tej odezwy.

Poznań, w grudniu 1906.

Ksawery Przyjemski, właśc. firmy A. Cybulski. Bolesław Twardowski, właściciel Księgarni Katolickiej. Bogdan Chrzanowski, właściciel księgarni.

Nasze sprawy.

Kolonizacja w Gnieźnieńskim. Komisja kolonizacyjna nabyła, jak wiadomo, niedawno ostatnią posiadłość polską w okolicy Gniezna. Są to Dalki, obejmujące 385. ha. obszaru. Komisja posiada obecnie z 56 164 ha. całego obszaru powiatowego trzecią część, czyli przeszło, 19 000 hektarów, w tem 18 tysięcy hektarów wielkiej własności ziemskiej. Z polskich rąk nabyła 8200 hektarów, czyli 46 procent całej nabytej wielkiej własności ziemskiej. Oprócz tego nabyła Kolonizacja z rąk polskich w powiecie 14 gospodarstw obejmujących 460 ha.

Ze świata.

Straszne nieszczęście kolejowe.

Topeka, 2. stycznia. (T. B. W.) W bliskości Altavista zderzyły się dziś rano dwa pociągi osobowe kolei Pacific, Chicago-Rock Island. Kilka wagonów spadło z nasypu kolejowego i zapaliło się; w płomieniach zginęło podobno 20 meksykańców. Wogóle padło wedle raportu urzędowego 35 ludzi ofiarą strasznej tej katastrofy, 21 jest ciężko rannych. Nieszczęście spowodowane zostało niedopatrzaniem telegrafisty; sprawca chciał uciekać, ale go ujęto.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 3. grudnia.

Kalendarz. Dziś: Genowefy p. i Daniela m. Włoszycy. Jutro: Tytusa b. i Eugenjusza. Dobromira.

Wschód słońca. Dziś: 8,13 zachód: 3,55
Jutro: 8,13 " 3,57
Wschód księżycy. Dziś: 7,53 zachód: 10,16
Jutro: 9,2 " 10,42

* Przepowiednia powietrza na piątek, 4. stycznia: Umiarkowane wiatry południowe; po części pogodnie; nieznaczne opady i cokolwiek chłodniej.

* Teatr polski w ogrodzie Potockiego. Czwartek: Pani Majstrowa z Chwaliszewa. (Ceny zniżone)

W piątek raz jeszcze: Rok 997. czyli Męczeństwo św. Wojciecha (po cenach do połowy zniżonych).

Sobota: Emigracja chłopska. Sztuka ludowa ze śpiewami w 5 aktach, nagrodzona na konkur-

kładając na lica, a blask wzruszenia zapalając w toni źreńców szafrowych.

W niedoświadczeniu zaś młodzieńcem nie wiedziała, że gdy kobieta dumna jest z mężczyzny, wtedy w połowie już stał on się panem jej serca.

Gdy więc po dzisiejszym wykładzie Jerzy zbliżył się, a wyciągając rękę na powitanie, wyrzekł:

— Kuzyneczka jest stałą słuchaczką moich pogadane. Dziękuję! To mi do nich siły i otuchy dodaje.

Zosia, nie cofając dłoni swej, szczerze i serdecznie spojrzała mu w oczy.

— To ja dziękuję raczej. Dziękuję za siebie i za tę młodzież, do której nikt chyba tak nie przemawiał w życiu. Pan serca i dusze te proste trzyma na uwięzi, grając na nich swem słowem, jak na harfie anielskiej.

Uśmiechnęli się tylko do siebie; lecz w uśmiechu tym była wiara i ufność, w spojrzeniu moc i siła, która dwa istninnia na własność sobie oddaje.

W tej chwili z za krzesła Zosi podniosła się wysmukła postać czarna.

— Dobry wieczór panie Maryni — przywitał ją Orecki.

Była to w właśnie Marynia Kołkowska, która na wyraźne życzenie pani Marceliny, towarzyszyła zwykle Zosi na podobne wykłady i nie odstępowwała jej ani na chwilę. (C. d. n.)

Hotel Krzyżanowski.

Odrodzenie.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

Pozostawmy je tym bezdomnym a nieszczęśliwym wygnańcom, którzy, pozbawieni od wieków własnej ojczyzny, a wbieli klinem między obce ludy, zatracili wśród wiecznych wędrowek, najszlachetniejsze z uczuć człowieczych, bo zdolność Kochania ziemi, która im od tylu stuleci kraj rodzinny zastąpiła. Ta oschłość serca, to ściegające i przekleństwo, niechże nie stanie się naszym niekłamstwem i naszym upadkiem. Panowie! Precz z obcymi hasłami! Precz z obcymi ideałami, któreby nas poniżały i zgubiły tylko mogły! Pojajliści chcą zniszczyć przemysł i handel, ludność ogłodzić, kraj zubożyć, wprowadzić wszędzie ciemność, grabieżę, bandytyzm i skrytobójstwa. W dumni z chlubitnej przeszłości, której kilka szczegółów opowiedziałam wam w zarysach, chcemy w stuletniej niewoli, odbudować jej świetność, podnieść kulturę, oświatę i dobrobyt klas wszystkich. Dla obcych nam krwią wyrotowanych, ideał jest zniszczenie; dla nas, kanonem i przykazaniem, obowiązkiem honoru i sumienia: odbudo-



W środę rano zasnął w Bogu po krótkich cierpieniach mój najukochańszy mąż, nasz najdroższy ojciec s. p.

Piotr Bednarkiewicz

w 78. roku życia. — Pogrzeb odbędzie się w sobotę 5. b. m. o pół do 10. rano w Kierowiu, o czym donoszą krewnym i znajomym w smutku pograżeni

żona i dzieci.

Zimino poczta Pierszchno stacja Dachowo.

K. Koppe, Poznań, ul. Nowa,



poleca

na obecną porę artykuły wełniane i trykotowe, jak również świeżo odebrane wszelkie inne nowości, a mianowicie:

Boa z sruśsich piór. — Paski. — Gorsety.
Pończochy. — Kalesony i kamasze trykotowe.
Sabałówki — peleryny, płaszczki i czapki zakop,
Parasole. — Szale żenek. i wełn. — Kapotki.
Partiją chustek płóciennych do nosa bardzo tanio i t. d. i t. d.
po cenach jaknajtańszych.



Skład cygar i papierosów

„HAVANA“

właściciel **Kazimierz Małeki**
POZNAŃ

Telefon 596. Skład główny: Ulica Wilhelmowska Nr. 13, w Hotelu francuskim.
Filja: Poznań 6, ul. Jadwigi Nr. 2 (narożnik Rynku).

CYGARA

w największym wyborze
odleżale, sprowadzane tylko z pierwszo-
rzędnych fabryk.

Papierosy z fabryk:
„Piaśt“ i „Stella“.

LASKAWE ZLECENIA z prowincji upraszam wprost listownie,
które natychmiast załatwiam.

poleca

NOWOŚCI

„Wielkopolskie“

najznakomitsze papierosy tureckie
100 sztuk 2 marki.
Wielki wybór tureckich, rosyjsk.
i hercogowińskich tytoni.

GILZY.

Adres list.: Havana-Poznań, Posen (Hotel de France).

W poniedziałek dnia 7. stycznia będą biura nasze



zamknięte.

Bank Przemysłowców.

Szanownemu obywatelstwu miasta Poznania i okolicy donoszę uprzejmie, iż utworzyłem z dniem 1. stycznia 1907 przy

ulicy Bismarcka nr. 9.

Szkołę muzyki.

Zakres nauki tworzą:

gra na fortepianie, teoria muzyki, harmonia, kontra-
punkt, pisownia nut, historia muzyki i gruntowne
przysposobienie do zawodu muzycznego.

Długoletnie studia i przeszło 30. letnia praktyka
muzyczno-pedagogiczna dają mi pewność, że wszelkim
wymaganiom zadosyć uczynię zdołam.

Prosząc o łaskawe poparcie mego przedsięwzię-
cia, pozostaję

z uszanowaniem

Stanisław Ogurkowski,
dyrektor muzyki

i członek komisji egzaminacyjnej „Berlińskiego
Towarzystwa muzyczno-pedagogicznego na pro-
wincję Poznańską“.

Zgłoszenia przyjmuję od godz. 9—10. przed połudn.
od „ 2—3 po południu.

Warunki przyjęcia wysyłam na życzenie bezpłatnie.

Zakład dentystryczny

Leon Nowicki, Poznań, plac Piotra 2.

drugi dom od ulicy Wrocławskiej.

Obuwie

męskie, damskie i dla dzieci

w rozmaitych odcieniach i fasonach.



Wszelkie
nowości
sezonowe

w wielkim wyborze,
w najlepszym wyko-
naniu. Buty do kon-
nej jazdy, gospodarstwa, polowania i dla wojska jako też

kalosze ruskie i amerykańskie,
również obuwie pilśniowe.

Zamówienia podług miary i reparacje
wykonuję w własnym warsztacie starannie, po cenach
umiarkowanych.

Fr. Olejniczak,
mistrz szewski.

Poznań, św. Marcin nr. 24.

„Irma“ perfum

nie dościgniony

w zapachu.

Idealna woń.

królowa perfumów.

Słowem znakomity.

Flakon 4,00 mk.
3 fl. 11,—

Stosowny podarek.

Nowa-drogerja

wl. K. Chmielewski

Poznań, ul. Wrocławska 38.

MIODY

Miód patoka kuracyjny i dese-
rowy z własnej pasieki w 5 kg.
puszkach po 6 kor. Miód do
picia w demionach 4 litr. po
5,70 K. wysyła za zaliczką,
oplatnie ks.

Wl. Mikitka,

proboszcz w Kupecznicach, poczta
Denysów Galicja.

W większych ilościach znacz-
nie taniej.

Uczeń

z staram. wychowaniem, wy-
kształceniem wyższ. klas gimn.
i pięk. charakterem pisma po-
trzebny zaraz.

A. CYBULSKI

księgarnia, skład nut i anty-
kwariat w Poznaniu.

Spokojn. pańsk. mieszk.

o 6 pokojach z mieszk. prywat.
od 1. 4. 07. do wynajęcia ul.
Ogrodowa 13.

PATENTY

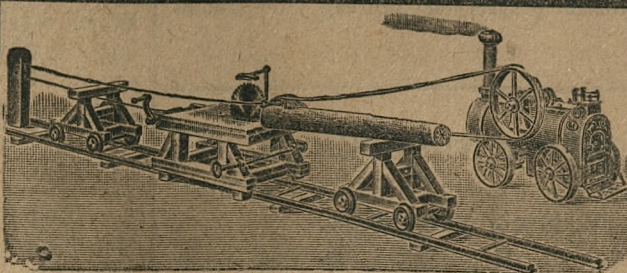
uskutecznia
szybko i tanio
Biuro patentowe
Knop & Himer,
Poznań, Strzelecka ul. 2.
Telefon 1735.

Informacje bezpłatnie.

Poszukuję od 1-go kwiet-
nia do składu ludowego

ekspedjentki

osoby poważnej w średnim wie-
ku. — Turno — Objezierze p.
Obornik.



Przenośna piła okrągła

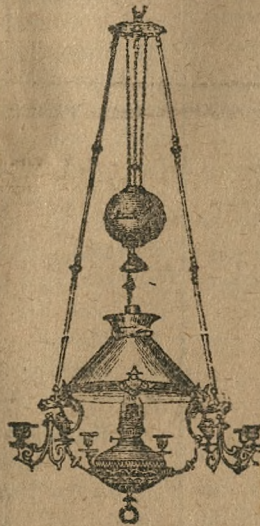
z wózkami chodzącymi na rełsach kolejowych z naj-
nowszymi ulepszeniami, **nadzwyczaj prostej kon-
strukcji** zastępująca korzystnie tartak i ręczne tarcie
drzewa. Użyte jej można do przeróbki wszelkiego ro-
dzaju drzewa na potrzeby budowlane, jako to belki,
deski,łaty etc. i na opał. Wymaga siły 6—8 koni pa-
rowych. Lokomobile, wolne od innych zajęć, korzystnie
przy piłę wyzyskać można. Już nawet przy jednej
mniejszej budowl, wartość piły zupełnie się amortyzuje.
Cena bardzo przystępna.

Adres do listów: **A. Bryliński** Adres do teleg. **A. Bryliński**
Poznań Posen. Poznań Posen.

w Poznaniu, przy ul. Rycerskiej 11a.

Telefon nr. 69.

Skład machin rolniczych krajowych
i zagranicznych,
zapasowych części do nich i pracownia do napraw.



**Wiszące
gazowe światło żarowe**
oszczędzające 42% gazu
zakładam po najtańszej cenie.

Najnowsze parowe *

* maszyny do prania

oszczędzają połowę czasu i 1/3 siły.

Maszyny do szycia

najnowszej konstrukcji.

Warsztat repar. Zakład palenia falban.

J. Peptłowski, Poznań

św. Marcin 64.

Specjalność!

Meble wyściełane

a mianowicie garnitury, kanapy, materace itd.

wykonane w własnej pracowni.

Wielki wybór materji zawsze na składzie.

Kompletne wyprawy.

oraz wszelkie pojedyncze przedmioty poleca po cenach jak
najtańszych

Magazyn mebli i dekoracji

Stefan Jetzlaff

tapicer i dekorator.
Poznań, św. Marcin 32. (niedaleko dawn. Berlińskiej bramy.)

Poszukuję zaraz lub od 1-go lutego

zdolną dyrektryzę

do damskiego stroju

Biegłą kasjerkę.

Zgłoszenia z odpisem świadectw fotografją i podaniem
pensji przyjmuję

W. Jarczewski,

Starogard (Pr. Stargard.)

Cygara

we wielkim wyborze

Papierosy

„Sulima“ „Noblesse“

i inne gatunki

Tytonie i tabakę

do palenia, zażywania i żucia
w rozmaitych gatunkach poleca hur-
townie najtaniej

A. KOSZEWSKI Poznań

ul. Szeroka 27. Telefon 744.

Kasa oszczędności Banku Rolniczo-Przemysłowego Kwilecki Potocki i Sp.

przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości
od 1 mk. począwszy placąc od 3 do 4 i pół proc. wedle
umowy

W kraju polskim w zaborze pruskim jedeny specjalny i największy handel narzędzi



dla pp. stolarzy,
kołodziej, pieco-
wników, murarzy, cieśli
i sztukatorów.

Hurtownie. Najnowsze fasony wiorników (hebli) nowych stylów
architektonicznych, zaś wszelkie nowe pomysły fasonów
wykonuje się podług rysunków i szkiców jak najszybciej.

Główny skład: Półwiejska 35

Filja: św. Marcin (narożnik Wiktorji.)

Cenniki darmo. Telefon 1921.

J. Chelmski, Poznań (Posen.)

Chorągwie baldachy, ornaty, kapy, stupy, Oktarzki. Lichtarze, pajaki, wie-
czne lampy, krzyże, latarki etc.

OBRAZY do ołtarzy, do chorągwi i t. p. FIGURY św. Pań-
skich z terracoty, drzewa i masy. Figury do grobów wielko-
piątkowych. STACJE malowane na płótnie i blasze, oraz
stacje z masy i olejodrukowane. Specjalność: **GROBY
WIELKOPIĄTKOWE, BUDOWANIE OŁTARZY, AMBON,
CHRZCIELNIC etc, POLYCHROMOWANIE KOŚCIÓŁÓW,
ODNAWIENIA OŁTARZY etc.**

wykonuje i poleca zakład artystyczno-kościelny

A. SZYMAŃSKIEGO w Pleszewie

zalożony 1886 roku.

Cenniki i t. p. przesyła darmo i opłacone.

Karlsbadzka piekarnia

zaloż. 1885. **W. Schwarz** zaloż. 1885.

Poznań, ul. św. Marcina nr. 5.

poleca dwa razy dziennie świeże pieczywo białe, chleb-
i ciasta.

Specjalność:

Sucharki i chleb Grachama.

Udzielam 10% rabatu także przy wysyłce w domu.

„Arystokratyna“ do pielęgnowania twarzy i rąk.

Najbardziej higieniczno - kosmetyczny
proszek do mycia twarzy i rąk z zawartością
węglika i pięknym młym zapachem kwiatów.

Preparat ten przeznaczony do racjonalnego pielęgnowa-
nia piel jest niezbędny i jedynie polecenia godnym

„Arystokratyna“ działa przez swą zawart-
ność węgliku antyseptycznie i orzeźwiająco. Już po
krótkim użyciu staje się biel i nabiera
młodocianej świeżości i wzdłęk. **Piegi, zmarszczki,
wagry, żółte plamy usnuwa „Arystokratyna“ po
kilk.razem użyciu. W paczkach po 25 fen., 3 paczki
65 fen. do nabycia w większych drogerjach, perfumeryach i**

chemicznej fabryce

Z. RITTERA

Poznań, św. Marcin 20.

Dodatek do 3. numeru Kurjera Poznańskiego.

Poznań, piątek dnia 4. stycznia 1907.

sie krakowskim w 1876. r., napisał Władysław Ludwik Anczyk. Ceny zwyczajne.

W niedzielę po południu o godz. 3.: Mąż o dwóch żonach, komedia w 4 aktach. Ceny do połowy niższe.

W niedzielę wieczorem: Emigracja chłopska. Ceny zwyczajne.

— * Kasa teatralna otwarta codziennie od 11 i pół do 1 i od 5 do końca przedstawienia.

Zamówienia biletów na popołudniowe przedstawienia przyjmuje kasa popołudniowa tylko w środę od godz. 5—7 wieczorem.

— * Biuro informacyjne Polskiego Centralnego Komitetu wyborczego i Biuro Straży przy Piekarach nr. 13. II piętro, jest otwarte codziennie rano od 10—1, po południu od 4—6, w niedziele i święta od 12—1.

Wskazówek w sprawach ekonomicznych i finansowych udziela Biuro Straży co wtorek i piątek po południu od 2—3.

Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań — Posen. Telefon 1640. tylko w godzinach od 10. do 1 i od 4—6.

Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materiału, jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadsyłaj komisarzy, lantratów i urzędników stanu, akt sądowych i wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

— * Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy ulicy Bismarcka l. 1. I. Otwarta w dni powszednie od 9 do 5, w niedzielę i święta od 10 do 5. — Wstęp: 25 fen., ucząca się młodzież płaci 10 fen.

— * Muzeum imienia hr. Mielżyńskich i zbiory Towarzystwa Przyjaciół Nauk przy ulicy Wiktorji l. 26. Otwarte w dni powszednie o 9 do 1, w niedzielę od 12 do 5. Wstęp: w dni powszednie 50 fen., w niedzielę 10 fen., członkowie mają wstęp wolny. Biblioteka otwarta tylko w dni powszednie od 9 do 12 i od 3 do 6.

— * Biblioteka Raczyńskich jest otwarta codziennie od 5. do 8. z wyjątkiem niedziel, świąt i wielkich wakacji (od 15. lipca do 15. sierpnia).

W składzie cygar p. Drosteego w Bazarze można nabywać codziennie pojedyncze numery Kurjera Pozn. — za 10 fen.

— * Na fundusz imienia ś. p. ks. Arcybiskupa Stablewskiego. Na stałe popieranie nauki języka polskiego złożono w dalszym ciągu: Maksymilian Zabłocki z Poznania 1.00 m. w miejsce powinszowań noworocznych, 20.00 m. Razem z poprzednimi złożono u nas: 803.63 m. Na ręce ks. prob. Kościelskiego złożyliśmy 500.00 m.

Pozostaje u nas 303.63 m. Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— * Na fundusz stypendjalny dla młodzieży rzemieślniczej Tow. Przemysłowego w Poznaniu.

W miejsce powinszowań noworocznych. Maksymilian Zabłocki z Poznania 10.00 m. Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

* Na Dom sierot na Śródcie. W miejscu powinszowań noworocznych. Maksymilian Zabłocki z Poznania 5.00 m. Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— * Na ziółek na św. Łazarzu. W miejscu powinszowań noworocznych. Maksymilian Zabłocki z Poznania. 5.00 m. Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— * Na zakład dla starców „Pod Opatrznością”. W miejsce powinszowań noworocznych. Maksymilian Zabłocki z Poznania. 5.00 m. Razem z poprzednimi złożono u nas. 9.00 m. Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— * Na pożywienie dla biednych dzieci na prawym brzegu Warty złożył w dalszym ciągu:

W miejsce powinszowań noworocznych: Antoni Kauss z Babek 3.00 m. Maks. Zabłocki z Poznania 5.00 m. Razem z poprzednimi złożono u nas 33.00 m. Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— * Na ofiary polityczne złożył w dalszym ciągu:

J. N. z Poznania 1.00 m. Razem z poprzednimi złożono u nas 109.25 m. Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— * Na Czytelnię Ludową złożył w dalszym ciągu:

W miejsce powinszowań noworocznych: Wład. Głabisz z Konarzewa 10.00 m. Maks. Zabłocki z Poznania 5.00 m. Razem z poprzednimi złożono u nas 182.20 m. Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— * Na orkiestrę Towarzystwa Muzycznego złożył panowie: szambelan Stablewski z Antonina 5 m., K. Chłapowski z Kopaszewa 3,05 m., pani A. Starkowa z Poznania 5 m., Fr. Czapski z Barda 5 m., ks. prob. Laskowski z Konarzewa 5 m., Al. Lossow z Gryźny 5 m., ks. prob. J. Piotrowski z Ołoboku 3 m., ks. prob. Br. Piotrowski

z Kłęka 5 m., E. Cegielski z Wódek 5 m., ks. prob. Chrustowicz z Miejskiej Górki 3,05 m., Ozdowski z Murzynowa Kościelnego 5 m., Belina z Bobrownik 5 m., Stefan Gintrowicz z Buku 3 m., Wacław Pluciński z Trzebawia 5 m., Edmund Karłowski z Kępna 3 m., Ignacy Niziński z Gniezna 3 m., W. Szytykowski z Pniew 5 m., ks. Z. Zakrzewski, prob. z Golejewka 2 m., Dom. Kajew 6 m., ks. Gr. 5 m.

Za dary te szan. ofiarodawcom serdeczne w imieniu zarządu składa podziękowanie Prof. dr. Drygas.

— * Zebranie Wydziału lekarskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu odbędzie się w piątek 4. bm. wiecz. o trzy kwadranse na 8. na sali posiedzeń w lokalu Wydziału przy ul. Berlińskiej 16.

Dr. Fr. Chłapowski, Dr. St. Łazarewicz, prezes, sekretarz.

— * Chleb dla swoich. Wydalone przez władze kolonizacyjne lub rządowe polskie rodziny robotnicze zechcą zgłosić się do biura Straży, które może im wskazać dobrze płatne posady u polskich właścicieli. Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań — Posen.

— * Zmiana temperatury nastąpiła w środę po kilkudniowych mrozach. Od czwartku mamy odwilż i śnieg zwolna ginie. Z Berlina i Hamburga również donoszą o nagłej zmianie temperatury. Wiadomości te będą pożądanymi dla niezamożnych warstw ludności, gdyż skutkiem mrozów węgiel bardzo podrożał. Trzeba było płacić po 1,40 mk. za centnar, a często nawet i za tę cenę dostać go nie było można.

(2) Pierwsze procesy Orędownika i Kurjera Poznańskiego w sprawie szkolnej, i to aż trzy naraz, toczyć się będą przed poznańską Izłą karną jutro dnia 5. bm. przed południem. Wszystkie te procesy wytoczone zostały na podstawie znanego paragrafu 110. prawa karnego.

— * Wykłady z dziedziny prawa i ekonomji. Ciąg dalszy wykładów z dziedziny prawa i ekonomji politycznej rozpoczyna się dziś w czwartek 3. stycznia rb. o kwadranse na 10. wieczorem na salce pałacu Działyńskich. Przemawiać będzie p. Filipowicz na temat: O handlu w Polsce.

— * Sól droższa! Pruskie saliny państwowe donoszą swoim odbiorcom, że skutkiem większych kosztów w eksploatacji soli widzą się zniwolono z dniem 1. stycznia podwyższyć cenę soli kuchennej o 10 procent.

— * Straż pożarna zaalarmowana w poniedziałek wieczorem o 9. na ul. Szeroką nr. 14. gdzie w remizie na podwórzu zapaliły się stare miechy i słoma. Tej samej nocy po 1. zapaliły się belki na 3. piętrze domu przy ul. Buddego. W obu wypadkach niebezpieczeństwo wkrótce usunięto.

— * Sufit zarwał się w wieczór sylwestrowy w sali maszynowej stacji elektrycznej Kindlera przy ul. Naumanna, przy czem jedna ze znajdujących się tam osób odniosła cięższe rany, a droga złamano nogę. Przyczyny wypadku nie stwierdzono.

— * Usiłowane samobójstwo. W poniedziałek po południu o pół do 3. usiłował 42-letni służący Ignacy Łowiński z ul. Głogowskiej otruć się kwasem solnym. Odwieziono go do lazaretu miejskiego. Przyczyna rozpaczliwego kroku nie wiadoma.

— * Zmiana własności. Introligator pan Małachowski kupił nieruchomości mistrza piekarskiego p. Jagodzińskiego przy ul. Wiktorji nr. 14. za 145 000 mk.

— * Starołęka. Podpalacz poznański przeniósł się widocznie w okolice Starołęki, gdyż w ostatnich dniach zgorzało tam kilka stodół w Minikowie, Czaporach i na Ratajach. Sprawcy w żadnym wypadku nie wykryto.

— * Śrem. W niedzielę 16. grudnia odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Towarzystwa ogrodniczego przy dość licznych udziałach członków. Odczyt bardzo zajmujący i dobrze opracowany miał p. Koczyński z Zbrudzewa, to też członkowie z natężoną uwagą słuchali spostrzeżeń przez niego po rozmaitych ogrodach, dworskich i prywatnych, poczynionych. Odczyt dotyczył naszych sadów. Słusznie gromił prelegent wadliwe często zakładanie, a jeszcze wadliwsze ich utrzymywanie, czego wynikiem jest zniechęcenie ku tej tak zyskowej gałęzi ogrodnictwa. Powodem zaś tego opłakanego stanu jest, że nasze dwory w wielkiej części nie trzymają dostatecznie wyształconego w swym zawodzie, nieco droższego ogrodnika, często nawet obywają się ogrodnikami, którzy gdzieś rok lub dwa jako najemnicy w ogrodzie pracowali. Zaleca także prelegent, by zając się doбором odmian owoców dla naszego klimatu i rodzajów gleby odpowiednich. W dyskusji zabierali głos pp. Poszwa i Kowalski.

Kasjer p. Westphal zdał sprawozdanie z stanu kasy. Plenum zebrania, uznając potrzebę podniesienia stanu kasy, uchwaliło podwyższyć składkę roczną z 2 na 3 m.

Z okazji sprawozdania bibliotekarza postanowiono zmienić dotychczasowy kurs miesięcznika Ogrodnictwo o tyle, iż członkowie nie będą go kolejno do siebie odsyłać, lecz raczą do bibliotekarza się zgłaszać. Z tego powodu uprasza się, by wszystkie miesięczniki, będące w obiegu, członkowie raczyli do bibliotekarza p. Maślńskiego w Śremie bezwzględnie, najdalej jednak do 15. stycznia 1907. r. odesłać.

Składu zarządu nie zmieniono.

Zaproponowano i uchwalono zebrania lato we urzędach w zakładach ogrodniczych poszczególnych członków. Będzie więc każde zebranie niejako wycieczką; co się przyyczynić może tylko do naprawy stosunków naszych w ogrodnictwie.

Uwiedomienia o zebraniach będą członkowie odbierali za pomocą pocztówek w tym celu drukowanych. Na przyszłe zebranie zgłosili się z odczytami pp. Poszwa i Koczyński.

— * Gniezno. Tragiczny wypadek wydarzył się w Lubowie pod Gnieznem w drugie święto Bożego Narodzenia. Rodzina Wolniczów, składająca się z 4 osób: ojca, matki i dwójga dzieci, przyczadziła się gazem węglowym. Natychmiast przywołany lekarz zdołał jeszcze uratować matkę i jedno dziecko. U ojca natomiast i drugiego dziecka próby ratunkowe okazały się bezskutecznymi. Niezdrowe gazy powstały skutkiem zbyt wczesnego zamknięcia pieca.

— * Koźmin. W chwili, gdy pociąg kolejowy przejeżdżał w piątek przez szosę staniowską, wpadł na tor kolejowy rozjuszony stadnik z dominjum Wrotkowa i uderzył rogami na lokomotywę. Żona strażnika dawała nadjeżdżającemu pociągowi sygnały, ale daremnie. Nierówna walka skończyła się zupełnym pogromem stadnika, którego lokomotywa wlekała po planie około 100 metrów. Mimo to szalone zwierzę po małej chwili powstało, aby podjąć nowe zapasy z pociągiem towarowym. Tym razem jednak powstrzymano pociąg zawczasu a stadnika odtransportowano do Wrotkowa.

— * Gostyń. Służąca w hotelu Dohmena napaliła mocno w żelaznym piecu i udała się na spoczynek. Nad ranem znaleziono ją w łóżku bez życia. Przywołany lekarz sztabowy otrzeźwił ją wprawdzie, lecz nazajutrz umarła w lazarecie.

— * Ostrów. W tutejszym więzieniu policyjnym znaleziono robotnika Michała Tomczaka z Kwiatkowa, aresztowanego za pijaństwo, bez życia.

W pobliżu Czeremka znaleziono zwłoki 60letniej robotnicy Kowalskiej z Jedca, która prawdopodobnie zmarła.

— * Bojanowo. W poniedziałek rano weszła 78 letnia robotnica Rozalja Jasińska w Gościejewicach na nieprzymocowaną drabkę i spadła z znacznej wysokości. Staruszka potłukła się tak ciężko, że śmierć nastąpiła na miejscu.

— * Znia. W ostatnich dniach spadły w tutejszej — jednej okolicy ogromne śniegi. W Podbovicach musieli robotnicy usunąć zasy z toru kolejowego, zanim pociąg mógł ruszyć dalej.

— * Lidzbark Prusy Zach. W nocy na środę zakradli się złodzieje do właściciela dóbr p. Mieczkowskiego w Ciborzu i wynieśli z jego kancelarii szafę żelazną ważącą około 4. centnarów. Zawlekli ją na pole w pobliżu dworca i tam wypróżnili. W szafie znajdowało się 60 marek gotówki i klejnoty wartości 2000 marek. Także w Działdowie usiłowano rozbić szafę żelazną tamtejszej spółki rolniczej, lecz silne płyty stalowe oparły się wszelkim narzędziom złodziejskim.

— * Berlin. Donoszą nam z Berlina, że pan Stanisław Gościński, były reprezentant i kierownik filji chemicznej fabryki Helfenberg wstąpił jako wspólnik i dyrektor do firmy dr. Cifka i Groch w Berlinie-Schönebergu. Fabryka ta produkuje po bardzo umiarkowanych cenach wyroby chemiczne i aptekarskie tylko w pierwszorzędnym gatunku, dając zarazem opakowanie wykwiutne i na żądanie polskie etykiety firmowe pochodzące z własnej drukarni.

Przez długoletnią praktykę w najpierwszych firmach chemicznych i aptekarskich zjednał sobie pan Gościński, pomimo polskiego pochodzenia, szeroką klientelę niemiecką. Teraz, jako współwłaściciel fabryki i Polak, stara się rozszerzyć pole działania na Księstwo, Prusy i Królestwo; prosi zatem w tych krytycznych czasach o łaskawe poparcie polskiej klienteli tej gałęzi. Fabryka, na czele której stoi nasz rodak, zaopatrzona w najnowsze maszyny, czuje się na siłach współzawodniczenia z najwięcej znanymi firmami wyrobów aptekarskich.

Wspierajmy swoich!

— * Konkus utworzono nad majątkiem kupca Allina Wybieralskiego w Poznaniu przy ul. Podgórznej nr. 14. Zawiadowcą masy mianowano generalnego agenta Sally Oelsnera. Zgłoszenia nadsyłać należy do 25. stycznia.

Z naszych czasopism.

— * Przemysłowca wyszedł nr. 52. i zawiera: Na Nowy Rok! — Co warto pamiętać? — Opłaty za egzamina na mistrza. — Ile terminatorów zapisano w roku zeszłym do ksiąg cechowych. — Obrazki z życia. — Nauka rzemieślnicza zagranicą. — Kursy dla rzemieślników. — Z dziedziny odkryć i wynalazków. — Kronika. — Rozmaitości. — Kącik humorystyczny.

— * Miesięcznika Tow. Szkoły ludowej w Krakowie wyszedł nr. 12. i zawiera: „Gwiazdka” dla dzieci — przez Jadwigę S. Po Walnym Zgromadzeniu (dokończenie) — przez Stefana Natansona. Z Uniwersytetu ludowego; P. M. S. w Warszawie. Uniwersytet ludowy w Wiedniu — przez Dra M. Stępowskiego. Najstarsza „Macierz” słowiańska — przez Jana Magiera. Kronika. Tematy do pogadanek: Stanisław Staszic — przez Dra M. Jenellego. Kalendarz rocznic narodowych na grudzień — przez Dra M. G. Dział sprawozdawczy T. S. L. Z Zarządu Głównego. Sprawy Związków Okręgowych. Z działalności Kół. Wiadomości różne. Sprawozdanie z ruchu wypożyczalni Zarządu Głównego T. S. L. za kw. II i III. Pokwitowania za „Dar Narodowy” 3. Maja.

— * Poradnika Gospodarskiego wyszedł nr. 52. i zawiera: O najnowszych doświadczeniach przy uprawie jęczmienia browarnego. (Napisał dr. Edward Trzczyński z Gocanówka). Zyskowny chów kaczek: — Materiał rozplodowy. Nic wody prócz do picia. Żywnienie chownych kaczek. — Pytania i odpowiedzi: Tuczenie młodych wolej. Jaki jest najlepszy dryl. Najlepszą maszyną do roztrzaskania sztucznych nawozów jest siewnik „Westfalia”. Sadzenie drzew nad drogami. Orać

czy regulować ziemię pod szparagi. — Z Kółek Rolniczych: Zebranie delegatów Kółek rolniczych na Prusy Zachodnie. — Rozmaitości. Bros. Prawo policyjne w Prusach. — Ceny zboża, płodów roln. Targ na bydło w Berlinie i w Poznaniu.

Towarzystwa.

— Druga lekcja śpiewu w tym roku Tow. Młodzieży Polsko-katolickiej na Wildzie odbędzie się 3. b. m. o g. 9. wieczorem w lokalu p. Szymańskiego. Zarząd.

— Zwyczajne zebranie filji malarzy P. Z. Z. w Poznaniu odbędzie się w piątek 4. b. m. o 8. wieczorem w Domu Katolickim. Na porządku dziennym ważne sprawy. O liczny udział członków uprasza Zarząd.

— Posiedzenie Klubu Fryzjerów odbędzie się w czwartek, 3. bm. wieczorem o godz. pół do 10. w lokalu p. Tomali ul. Zamkowa 4. Szanownych członków o jak najliczniejsze przybycie uprasza Zarząd.

— Czołem! W czwartek, 3. bm. o godz. 9. wieczorem odbędzie się zebranie oddziału kolewników Sokoła wildeckiego w lokalu p. Szpotkańskiego. Zarząd.

— Walne zebranie Tow. urzędników gosp. dla powiatów poznańskiego (miasta) poznańskiego wschodniego i zachodniego odbędzie się w piątek dnia 11. stycznia rb. o 3. po poł. na sali hotelu francuskiego w Poznaniu.

Dyrekcja powiatów Poznańskich. Zygmunt Pluciński.

— Zwyczajne miesięczne zebranie Towarzystwa murarskiego w mieście odbędzie się w niedzielę, 6. b. m. punktualnie o godz. 6. wieczorem w lokalu Towarzystwa hotelu saski. Na porządku dziennym ważne sprawy. O liczny udział członków uprasza Zarząd.

— Szanownym członkom cech. czeladzi garncarskiej donosimy uprzejmie, iż kwartalne zebranie odbędzie się w niedzielę, 6. bm. przed południem o godz. pół do 11. w hotelu saskim. O jak najliczniejsze przybycie członków uprasza Zarząd.

— Towarzystwo Ogrodnicze w Poznaniu. Zwyczajne miesięczne zebranie odbędzie się w niedzielę 6. b. m. o 12. w południe w Domu Katolickim. Na porządku dziennym jeszcze raz będzie omawiana zabawa Towarzystwa, a zatem liczny udział członków pożądanym.

— Główna! Walne zebranie Towarzystwa Obywateli odbędzie się w czwartek 3. stycznia o 8. na sali posiedzeń. Na porządku dziennym: 1) Obór przewodniczącego i sekretarza walnego zebrania 2) Sprawozdanie z całorocznej działalności 3) Sprawozdanie kasowe i komisji rewizyjnej 4) Sprawa zbierania składek. Referent Zakowaki. 5) Wybór nowego zarządu na rok 1907. 6) Wolne głosy i wnioski członków. Zarząd.

— Miesięczne zebranie Stowarzyszenia personalu żeńskiego odbędzie się dzisiaj w czwartek o gół do 9. wieczorem w Domu katolickim. Na porządku dziennym wykład p. Graffa. Liczny udział członków bardzo pożądanym, goście mile widziani. Zarząd.

— Lekcja śpiewu Kółka Katolickiego Towarzystwa Rzemieślników Polskich w Poznaniu odbędzie się w czwartek 3. bm. wieczorem o 8. i pół na sali Dominikańskiej. Szanownych członków prosimy o liczne i punktualne przybycie. — Goście mile widziani. Zarząd.

— Zabikowo. Bacność bracia robotnicy! W niedzielę, dnia 6. stycznia odbędzie się walne zebranie robotników z filji Polskiego Związku Zawodowego o godz. 5. po południu w lokalu zebrań pana Ratajczaka w Zabikowie; ponieważ na porządku dziennym obór nowego zarządu, przeto uprasza się o jak najliczniejszy udział. Zarząd.

Księgi stanu cywilnego.

Dnia 2. stycznia zgłoszono: Zapowiedzie: Kupiec Hermann Abramowicz z Greta Simon, zegarmistrz Józef Przymusiński z Marjanną Musielską, robotnik August Vater z Otylją Meyer.

Śluby: Robotnik kolejowy Alfred Grzybowski z Marją Krzoską.

Urodzenia. Syna: robotnik Jakób Kurczewski, kapitan Rudolf Reinecke, piekarz Antoni Tabiszczek, szwec Fryderyk Schulz, cieśla Andrzej Zaremba, robotnik Ignacy Krugiola, hamulczy Adolf Köhler, rob. Franciszek Kosmowski.

Córki: strażak Wawrzyn Koza, asesor Jerzy Duday, cygarnik Wawrzyniec Macłowski, mistrz Krawiecki Jan Szajek, mistrz introligatorski Józef Zimny, asystent poczt. Oton Bachmann, restaurator Antoni Kowalski, ślusarz Roman Wierzecholski, robotnik Emil Reim, mistrz rzeźniczy Stanisław Drzewiecki, robotnik Jan Jankowski, stróż Gastaw Brock, kowal Wojciech Mensch, rob. kolejowy Edward Tschepe, sekretarz Willy Bartelt.

Zmarli: Stefan Kamiński 3 lata 5 mies. 3 dni, pomocnik handlowy Antoni Świąciecki 30 l. Leonard Wisniewski 2 mies. 25 dni, wdowa Augusta Bein z domu Gollandt 75 lat, Leokadja Karolczak 1 mies. 3 dni, blachnierz Franciszek Tulecki 20 lat, robotnik Jakób Kubiak 82 lata, Weronika Ruszkiewicz 72 lata, Mieczysław Pawiszcak 9 godzin, piekarz Wilhelm Nickling 89 lat, robotnik Marcin Haupt 73 lata, Wojciech Bochyński 83 lata, Leokadja Dubisz 1 rok 2 m. 21 dni.

Ostatnie telegramy i wiadomości.

Koźmin odrzucił kandydaturę ks. prał. Jażdżewskiego.

Koźmin, 3. stycznia. Na dzisiejszym walnym zebraniu wyborcom powiatu koźmińskiego Komitet powiatowy zaproponował następującą listę kandydatów: 1) ks. prał. Jażdżewski, 2) dr. Bolewski, 3) dr. Wyszynski. Lista ta została przez wiecowników odrzucona, a w jej miejsce uchwalono następującą: 1) dr. Bolewski, 2) mec. Woliński, 3) ks. prał. Stychel. Dr. Bolewski z Krotoszyńska przemawiał osobliwie; ks. prał. Jażdżewski nie przybył.

Centrowcy śląscy przeciw odezwie polskich księży górnośląskich.

Wrocław, 3. stycznia. W przeciwstawieniu do Köln. Volksztg., która z powodu mów księży prałata Stychla i szambelana Laubitzza słuszność przyznała hasłu duchowieństwa polskiego: ksiądz polski z polskim ludem! dzisiejsza Schles. Volksztg. śle gromy jowiszowe na górnośląskich księży Polaków, którzy wydali znaną odeszwę. Organ śląskich centrowców powiada, że odeszwę nie może spowodować lepszych stosunków między ludem polskim a polskimi księżmi narodowcami, bo te stosunki były od samego początku dobre, że odeszwę pogłębi natomiast przepaść między ludem polskim a księżmi centrowymi, oraz zasieje ziarno niezgody między polskiem a centrowem duchowieństwem. Zdaniem Schles. Volksztg. polskim księżom nie chodziło o pogodzenie ludu z duchowieństwem, lecz o wzmocnienie polskiego ruchu narodowego.

Nie warto oczywiście polemizować z Schles. Volksztg. i wykazywać jej, że księża centrowi w stylu ks. Głowackiego wytworzyli niezdrowe stosunki, z których wybrnąć nie mogło ani duchowieństwo, ani centrum jako partja polityczna. Sytuację duchowieństwa uratowali polscy księża; sprawę śląskiego centrum zamierzają widocznie szermierze z pod sztandaru Schles. Volksztg. dalej zabagnić; nie będziemy im tej robocie przeszkadzali.

Wymyślanie Schles. Volksztg. na Katolika i Korfante go nic centrowcom śląskim nie pomoże, a rzucanie przez księży Niemców brutalnych obelg na księży Polaków — jak to się stało w Opolu — może centrowcom śląskim jedynie zaszkodzić.

Ze polscy księża wzmocnili pozycję polskiego

ruchu narodowego, ma Schles. Volksztg. kompletną rację. Tylko my nazywamy to spełnieniem obowiązku, a centrowcy śląscy — nikczemnością.

Ks. prob. Kapitza.

Wrocław, 3. stycznia. Dzisiejsza Schles. Zeitung zamieszcza sżnysty artykuł przeciwko „najnowsze mu duchownemu narodowcowi polskiemu“, ks. prob. Kapitzy. Robi mu zarzut, że już jako młody kapłan śpiewał: Jeszcze Polska nie zginęła! i że zawsze w obozie centrowym uchodził za przywódcę skrzydła polskiego. Przytacza też Schles. Ztg. pismo, które ks. prob. Kapitza rozesał na gwiazdkę do swych konfratrów, a w którym wzywa centrowców do utworzenia przeciwko bloku liberalno-rządowemu — bloku katolickiego, przez zawarcie zgody z Polakami.

Schles. Ztg. nazywa „polską logiką“, że ks. K. mówi centrowcom o wzmocnieniu ich pozycji przez sojusz z Polakami, a zarazem w Gliwickim kandyduje jako Polak przeciwko centrowemu kandydatowi. Nadmienienie wypada, że do tej pory niema wcale jeszcze kandydata centrowego w Gliwickim. Czy poza to był i przyszłość stronnictwa centrowego zależy od dwóch czy trzech mandatów górnośląskich? Nie podoba się też Schles. Ztg., że ks. K. wniósł do agitacji wyborczej hasło wstrzemięźliwości, której jest gorliwym propagatorem. Ostatecznie przestrzega ks. kardynała Koppa, że między duchowieństwem, mianowicie młodszym, jest wielu zwolenników ruchu polskiego. To — prawda.

Walki robotnicze w Łodzi.

Warszawa, 2. stycznia. W Łodzi krwawe walki między robotnikami trwają w dalszym ciągu. Dziś zastrzelono tutaj 3 robotników, 11 raniono, dwa składy monopolowe złupiono doszczętnie. — Władze wojskowe wydalały przymusowo robotników bez zajęcia. Dużo mieszkańców opuszcza miasto.

Podróż Picquarta.

Toulon, 3. stycznia. Minister wojny Picquart przybył tutaj witany przez licznie zgromadzoną publiczność na dworcu. Jutro jedzie Picquart na krzyżownik Lindle do Bizerty.

Bojsa i Japonia.

Paryż, 3. stycznia. (T. B. W.) Japoński ambasador w Petersburgu Matono, który przybył tu dla spraw rodzinnych oświadczył, że nie pokojące wieści o naprężonych stosunkach japońsko-

rosyjskich nie są uzasadnione. Pertraktacje między temi państwami są na najlepszej drodze.

Połączenie z Berlinem przerwane.

Połączenie telefoniczne pomiędzy Poznaniem a Berlinem jest znowu po części przerwane. Przeszkody te w ostatnim czasie powtarzały się tak często, że połączenie telefoniczne z Berlinem zaczyna stawać się iluzorycznem.

Targ na bydło.

Berlin, dnia 2. stycznia 1907.

Miejska rzeźnia. — Urzędowe sprawozdanie dyrekcji

Na sprzedaż wystawiono:

416 sztuk bydła rogatego
1583 „ cieląt
3084 „ owiec
12969 „ świń

Placono za centnar wagi mięsa:

Cielęta:

- a) najwyborowsze cielęta utuczone mlekiem i najlepsze cielęta od cyca . . . 100—105 mk.
- b) średnie cielęta utuczone i dobre cielęta od cyca . . . 93—97 mk.
- c) poślednie cielęta od cyca . . . 76—86 mk.
- d) starsze mało pasione cielęta (zarłoki) 00—00 mk.

Owce.

- a) jagnięta utuczone i młodsze skopy utuczone . . . 78—81 mk.
- b) starsze skopy utuczone . . . 74—75 mk.
- c) średnio pasione skopy i owce (braki) 60—65 mk.
- d) holsztyńskie owce nizinne (żywe wagi) . . . 00—00 mk.

Swinia.

za centnar włącznie 20% tary

- a) pełnomięsne, szlachetniejszej rasy i krzyżowane . . . 00—63 mk.
- b) mięsne . . . 61—62 mk.
- c) małosie . . . 00—90 mk.
- d) maciory . . . 00—00 mk.

Przebieg i tendencja rynku: Ze spędzonego bydła około 125 sztuk pozostało niesprzedanych. Handel cielętami był spokojny. Ze spędzonych owiec sprzedano trzecią część. Targ świński poszedł dosyć gładko, zakończył się spokojnie i prawdopodobnie rynek zostanie uprzątnięty. Wyborowe okazy przyniosły ceny ponad notowania.

Zapiski meteorologiczne

dnia 2. stycznia o 8. rano.

	0	9	
Borkum deszcz	5	Sztokholm zachm.	-12
Hamburg deszcz	3	Haparanda zachm.	-17
Swinoujście śnieg	-5	Petersburg śnieg	-13
Kłajpeda dżdżysto	-13	Ryga śnieg	-9
Akwizgran zachm.	8	Wilno zachm.	-12
Berlin deszcz	1	Wiedeń mgła	-2
Drezno deszcz	4	Lwów mgła	-8
Wrocław zachm.	-3	Tryest zachm.	2
Bydgoszcz zachm.	-16	Zurych pogoda	2
Aberdeen pogoda	4	Paryż zachm.	9
Kopenhaga zachm.	-1	Rzym pogoda	5

Wiadomości handlowe.

Toruń dnia 1. stycznia 1907.

Sprawozdanie z handlu nasion B. Hozakowskiego.

Placono za 50 kg. w partjach, a dostawa wyborowo oczyszczonych nasion przy najwyższych notowaniach.	Marek
Koniczyna czerwona I.	40—55
„ biała	30—45
„ szwedzka	35—60
„ ciałka z szwedzką	25—40
„ hmielowa żółta	20—35
Inkarnatka rychła	30—35
Koniczyna przelot pospolity	20—48
Seradela	8—9 1/2
Rajgras angielski (życica)	16—18
„ włoski	18—22
Trawa kupkowa	45—58
Trawa miódowa	20—30
Kostrzewa owcza	16—20
Tymoteusz	20—27
Sporek	9—12
Wiczka piaskowa	15—18
Rzepak zimowy	15—18
Siemie lniane	12—16
Gorzycza żółta	12—20
Lubin niebieski	5,00
Lubin żółty	6,00
Tatarska	8—9
Marchew biała, obrzymbia, zielona	40
Marchew biała otarta	55
Mieszanki traw i koniczyn na łąki mokre	42,00
„ „ łąki suche	40,00
Otręby pszenne	4,50—4,80
„ żytnie	5,00—5,30
Makuchy lniane	7,70—8,00
Makuchy rzepikowe	7,20—7,20

Sprawozdanie handlu nasion Telesforda Otmianowskiego w Poznaniu.

Przeciętne notowania. Franko Poznań.	za 50 kg. Marek
Koniczyna czerwona	40—53
„ biała	27—44
„ szwedzka	43—56
„ żółta hmielowa	18—22
„ przelot pospolity	33—45
„ inkarnatka różowa	25—27
Tymoteusz	18—24
Rajgras krajowy angielski	8 1/2—11
„ szkocki importowany	16—22
„ włoski	20—23
Seradela świeża	7 1/2—8 1/4
Gorzycza	12—15
Rzepak latowy	12 1/2—13
Wiczka piaskowa	bez int.
Wyka szara	7—7 1/2
Lubin niebieski	4 3/4—5 3/4
„ żółty	5 1/2—5 3/4
Tatarska	7—7 1/2
Buraki i marchew pastewna, trawy kulturowe i mieszanki łąkowe obecnie bez zainteresowania.	

Targ na okowitę.

Hamburg, dnia 1. stycznia 1907.

Miesiąc	Popyt	Podaż
grudzień	—	18 1/2
grudzień-styczeń	—	18 1/2
styczeń-kwiecień	—	18 1/2
Tendencja: stała.		

Kursy papierów wartościowych

na giełdzie berlińskiej.

Objaśnienia: p—popyt; d—podaż; z—zapłacono; n—nieco; ult—ultimo.

	3.	2.
Dyskonto prywatne	5 1/8	5 1/8
Korony	85,05	85,10
Ruble	215,05	215,20
3% niemiecka pożyczka państw.	87,20	87,30
3 1/2% pruskie konsolle	98,25	98,25
3%	87,20	87,30
3 1/2% poznańska pożyczka prow.	95,—	94,70
3%	—	—
4%	101,25	101,10
3 1/2%	94,60	94,80
4%	102,50	102,50
3 1/2%	97,30	97,25
4%	102,50	102,60
3 1/2%	86,80	86,75
4%	102,30	102,50
3 1/2%	97,—	97,20
4%	86,30	86,75
3 1/2%	101,—	101,—
4%	96,50	96,60
4 1/2% pożyczka chińska 1898 . . .	97,—	96,60
4 1/2%	94,80	94,20
4%	91,60	91,40
4%	81,70	81,40
4 1/2%	92,10	92,—
4%	82,20	82,50
4%	146,—	146,50
4%	96,10	—
4 1/2%	89,—	88,75
4%	185,—	185,50
Akcje berlińskiej kolei elektr.	161,50	161,50
„	143,50	143,75
„	84,50	84,50
„	123,—	122,20
„	—	196,50
4%	84,10	84,20
Akcje hamb.-ameryk. tow. transp.	157,80	157,10
„	131,80	131,25
„	175,60	175,90
„	140,90	140,75
„	243,50	243,40
„	186,90	187,25
„	158,80	158,80
„	121,—	121,—
„	218,10	218,10
„	122,50	122,—
„	143,—	142,50
„	186,—	186,—
„	215,—	214,50
„	102,—	101,50
„	236,—	234,25
„	244,—	243,75
„	240,50	239,50
„	150,50	—
„	221,90	—
„	214,70	214,40
„	104,—	104,—
„	208,25	208,60
„	244,50	244,50
„	126,—	123,75
„	138,—	—
„	226,75	224,50
„	814,50	813,75
„	128,—	128,—
„	183,20	184,90
„	231,—	229,50
Kursy o godz. 3.		
Akcje austriackiego zakładu kred.	217,—	216,10
„	240,75	242,40
„	185,—	186,—
„	245,—	244,50
Tendencja: mocna		

Targ na zboże.

Poznań, dnia 3. stycznia 1907.

Notowanie Centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży (pod kontrolą izby rolniczej.)

Pszenvca	177,—
Żyto (121-2 fnt. hnd. wagi) . . .	152,—
Jęczmień dla browaru	150,—
Owies	173,—
Mąka pszenna nr. 00	—
„ „ rżana nr. 0/1	—
Tendencja: niezmiennona.	

Poznań, dnia 3. stycznia 1907.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.
Pszenvca	17,40	17,10	16,40
Żyto	15,00	14,40	13,80
Jęczmień	16,10	15,10	14,10
Owies	15,00	14,20	13,50

Bydgoszcz, dnia 2. stycznia 1906.

Pszenvca (. ; nom.)	174—000 mk.
Żyto (. ; dobre, zdrowe (najmn. 121 f) —)	152 mk.
(. ; lżejszy gat., porośn. i stępały)	136—148 mk.
Jęczmień (. ; dla młynarzy)	136—140 mk.
(. ; browarów)	150—160 mk.
Groch (. ; na paszę)	140—152 mk.
(. ; do gotowania)	170—178 mk.
Owies (. ; najpiękniejszy)	140—151 mk. wyżej notow.

Berlin, 3. stycznia 1906.

Na miesiąc	Pszenvca	Żyto	Owies	Kuku-rydza	Olej rzep.
Styczeń	—	—	—	—	68,50
Luty	—	—	—	—	—
Marzec	—	—	—	—	—
Kwiecień	—	—	—	—	—
Maj	182,75	166,50	166,50	124,75	65,—
Czerwiec	—	—	—	—	—
Lipiec	184,25	167,—	167,25	—	—
Październik	—	—	—	—	56,50
Listopad	—	—	—	—	—
Grudzień	—	—	—	—	—

Ameryka Północna była znowu słabą i ze względu na niepożądaną odwilż zaszkodziła sprzedającym. Pszenica z ledwością zdołała się utrzymać; żyto polepszyło się ocołowik w cenie, owies jest ospały. Zboże loco nie zwracało uwagi. Olej rzepny był spokojny, ale dosyć stały. Powiatrze: Odwilż, deszcz.

Wrocław, dnia 2. stycznia 1907.

Pszenvca biała spok.	16,70—17,70—18,10
„ „ żółta stale	16,70—17,60—18,00
Żyto spokojniej	14,60—15,40—15,70
Jęczmień dla browarów spok.	15,75—17,00—17,75
Jęczmień stale	13,00—14,00—00,00
Owies spok.	14,10—15,00—15,40

Groch do gotow. biały spok.	16,00—17,00—18,00
„ „ na paszę spok.	00,00—14,00—15,00
„ „ Wiktorja spok.	17,00—19,50—22,00
Lubin żółty bez interesu	00,00—10,00—11,00
„ „ niebieski pożądanisz	9,50—10,50—00,00
Wika spokojnie	14,00—15,00—15,50
Kukurydza spokojnie	13,00—13,75—14,50

Nasiona olejne:	
Siemie lniane, spokojnie	21,00—22,50—24,00
Rzepak zimowy spok.	25,00—27,50—29,50
Siemie konopne	23,00—24,00—26,00
Kuchy rzepiowe śląskie mocniej	